Nr 48 | Sobota 28 lutego (13 marca) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Sekretarz Redakcyi przyjmuje ...
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych afisz **T-wa „Oświata“**.

KALENDARZ.

28 (13) Romana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Nowe zadania.

Po sześciu tygodniach przymusowego milczenia zbiera się parlament austryacki na nową sesyę. Rozpoczynać musi swe prace na nowo od wyboru prezydyum i biura izbowego, rząd musi na nowo przedłożenia swe parlamentowi złożyć, stronnictwa swe wnioski ponawiają. Wszystko to są skutki zamknięcia parlamentu w lutym, który zbierając się dnia 10 marca b. r. zastaje nowy rząd i nową sytuacyą polityczną.

Parlamentowi przedstawił się gabinet br. Bienertha już nie prowizoryczny, lecz jako stały rząd, wprawdzie nie parlamentarny, lecz nie pozbawiony wpływu na poszczególne stronnictwa parlamentu. Przed nową sesyą parlamentarną roztacza się nowa sytuacya polityczna tak wewnętrzna, jak zewnętrzna.

Skutkiem błędów gabinetu Bienertha jedno z największych stronnictw, klub czeski, przechodzi w stałą opozycyę przeciw rządowi, a niektóre frakcye czeskie zapowiadają bezwzględną obstrukcyę. Rząd ze swej strony grozi na wypadek ponowienia obstrukcyi ponownem zamknięciem parlamentu a zarazem niedwuznacznie daje do zrozumienia, że tak zwane konieczności państwowe gotów jest załatwić w drodze pozaparlamentarnej przy pomocy użycia, a raczej nadużycia, przewidzianego w konstytucyi prawa pełnomocnictwa rządu na podstawie § 14. Wśród konieczności państwowych pierwszą jest potrzeba wyboru rekruta, drugą uznanie aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Sprawy te wskazują, jak ściśle obecna sytuacya wewnętrzna krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, łączy się z polityką zagraniczną monarchii.

Wprawdzie rokowania w Belgradzie doprowadziły już do pewnego uspokojenia i można śmiało twierdzić, że wojna z Serbią obecnie nie grozi, lecz zachowanie się mocarstw, popierających żądania Serbii, wcale nie wykluczają zaostrzenia sytuacyi, a zwłaszcza, jeżeli przyjdzie do zwołania konferencyi europejskiej dla spraw bałkańskich, łatwo mogą powstać nieporozumienia, które znów doprowadzą do groźby wojennej. Sytuacya zagraniczna Austro Węgier jest stale niepewną i monarchia musi być w ciągłem pogotowiu wojennem.

W takiej chwili dla rządu walki w parlamencie wcale nie są pożądanemi i dlatego gabinet br. Bienertha przygotowany jest „na wszelkie ewentualności“.

W odniesieniu do parlamentu austryackiego oznacza to nieustającą niepewność egzystencyi, stałą obawę od roczenia, zamknięcia lub nawet rozwiązania parlamentu.

Rząd pracuje obecnie nad wytworzeniem stałej większości rządowej i zabezpieczenia normalnego funkcyonowania parlamentu. W tym celu do koalicyi rządowej wciągnięto w pierwszym rzędzie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne niemieckie i drobne frakcye niemieckich liberałów i niemieckiego stronnictwa ludowego, a nadto Koło Polskie.

W stanowczej opozycyi znajduje się Związek słowiański, do którego należą czesi, słoweńcy i klub staroruski.

Natomiast socyalno - demokratyczny klub, jakkolwiek w stosunku do gabinetu Bienertha znajduje się w opozycyi, to jednak stanowczo domaga się utrzymania parlamentu i z tego powodu jest najzacieklejszym wrogiem ostrej opozycyi a zwłaszcza obstrukcyi czeskiej, obawiając się, że tą metodą musi się doprowadzić do usunięcia parlamentu, czego socyaliści najbardziej się obawiają.

I pod tym względem socyaliści mają najzupełniejszą racyę. Kto w obecnej ciężkiej sytuacyi w polityce zagranicznej tuż przed wojną, a w każdym razie wobec ciągle jeszcze groźnej obawy wojny, chce mieć Austryę silną, ten musi dążyć do utrzymania trwałości parlamentaryzmu w Austryi i nie może się zgodzić na żadne próby absolutyzmu w Austryi.

Nie ulega wątpliwości, że na razie, na dziś, na chwilę wygodniej byłoby rządowi rządzić na podstawie § 14 bez parlamentu, wybrać rekruta, wypuścić bony skarbowe, przygotowywać wojsko i gotować się do wojny. Ale na długo taki system bezparlamentarny mieściłby w sobie wszystkie niebezpieczeństwa absolutyzmu i doprowadziłby musiał do finansowej i politycznej ruiny państwa. Jeżeli bowiem uda się zażegnać niebezpieczeństwo wojny, wówczas staną przed państwem sprawy, które tylko w drodze parlamentarnej dadzą się załatwić.

Przedewszystkiem przedłużenie traktatu handlowo-celnego z Serbią, który z ostatnim dniem marca r. b. upływa, i wrazie nieodnowienia traktatu musiałyby być wprowadzone zasady autonomicznej taryfy cłowej, co popularnie nazywa się wojną cłową Austro-Węgier z Serbią. Następnie musi być parlamentarnie załatwioną aneksya Bośnii i Hercegowiny, a trudno wymagać od innych uznania tego faktu z dnia 3 października 1908 r., jeżeli się u siebie w domu nie uzyskało zgody parlamentów na ten historyczny akt gwałtu, czy też racyi stanu.

Wreszcie należy parlamentarnie uchwalić konwencyę z Turcyą, zawartą między w. wezyrem Hilmi-baszą a ambasadorem austryackim; markizem Pallavicinim. Konwencya ta nakłada na monarchię austro-węgierską obowiązek wypłacenia 55 milionów k. Turcyi i winna być do dwu miesięcy parlamentarnię uchwaloną, czyli ratyfikowaną. Nie ulega wątpliwości, że parlament turecki w Konstantynopolu konwencyę tę zatwierdzi, a byłoby wielkim wstydem dla Austryi, gdyby parlament austryacki i sejm węgierski nie uczynił na czas tego, co zrobi medżilis osmański.

Austrya wydała już kilkaset milionów na przygotowania wojenne w Bośnii i Hercegowinie, nowy minister skarbu dr. Biliński wypuścił bony skarbowe na sumę 220 milionów niezawodnie na cele wojskowe, a jeszcze nowe potrzeby wojskowe czekają załatwienia konstytucyjnego w delegacyach wspólnych. A tymczasem rząd nie zwołuje delegacyi, wychodząc zapewne z tego założenia, że łatwiej mu będzie uzyskać zgodę delegacyi na wydatki już uczynione, aniżeli przyzwolenie nowych kredytów wojskowych. Jest to ze stanowiska wygody ministeryalnej niezawodnie korzystniej starać się po fakcie o indemnizacyę, aniżeli przed faktem o przyzwolenie na jego spełnienie: lecz ze stanowiska praw ludu, ze stanowiska konstytucyjnego — a niezawodnie i dla wzmocnienia powagi i moralnej siły państwa, ta druga droga chociaż uciążliwsza byłaby bardziej wskazaną.

Wypadki prześcigają się, przyszłość jest bardzo niepewną, obawa zawikłań międzynarodowych bardzo poważną: w takiej chwili otwarty na nowo parlament austryacki ma doniosłe zadania do spełnienia.

W. L.

Mowa... nieinteresująca.

Petersburg, d. 25 lutego.

Filozofia Ben Akiby podoba się popularnemu sprawozdawcy „Now. Wr.“, p. Pilence.

— Opuszczam — pisze on w sprawozdaniu z poniedziałkowego posiedzenia Dumy — mowy pp. Zawiszy i Kropotowa, które nie wniosły *nic nowego.*

Moglibyśmy w tem miejscu być złośliwi i trzymać p. Pilenkę za słowo: jeśli dla pana w mowie p. Zawiszy nie znalazło się nic nowego, to znaczy, że pan wszystkie argumenty posła kowieńskiego znał już dawniej i że pan je teraz akceptuje; więcej nawet: że pan je uważa za tak znane rosyjskiemu *ogółowi,* iż już niegodne powtarzania.

Ale, mówiąc tak, bylibyśmy własnowolnie w błędzie.

Albowiem p. Pilenko nic nie wie o tem, co się dzieje na olbrzymim obszarze państwa, ogarniętym 9-ciu t. zw. guberniami zachodniemi. On nietylko nic nie wie, lecz nawet wiedzieć nie chce. P. Zawisza, mówiąc o potrzebach tej wielkiej *terra incognita,* będącej olbrzymim terenem eksploatacyi dla pp. Zamysłowskich, znalazł się w położeniu biednego trudowika Kropotowa, który zresztą sam nie liczy na to, aby go ktoś słuchał.

P. Pilenko jest typowym okazem publicysty i polityka wielkorosyjskiego. Dla takiego typu interesujące są tylko albo ogólniki polityczne i formalno-jurydyczne, albo sprawy wielkorosyjskie. Do ogarniania zagadnień państwowych ten typ, absolutnie przeważający w Rosyi we wszystkich obozach, jeszcze nie dorósł.

P. Zawisza omylił się. Zamiast mówić tak, jak się mówi w parlamentach zachodnich, zamiast punkt po punkcie udowadniać opłakane położenie kraju, w którego imieniu i interesach występował, cytować fakty, cyfry i przepisy, ilustrować każdy argument materyałem faktycznym, wystrzegać się frazesu, naciskać na rzeczy, zamiast tego wszystkiego powinien był wystąpić z górą szumnych, donośnych, napęczniałych frazesów, w których masie byłyby poruszone wszystkie idee, nurtujące cywilizacyę współczesną. Może wówczas zdobyłby połowę powodzenia.

Druga połowa bowiem była zawsze z góry stracona.

Nacyonalizm rosyjski jest wszystkiem, ale nie jest rozumem państwo-

wym. Rozumie wszystko, prócz interesów państwowych. Przeciwnie, gotów jest narazić je na szwank najbardziej dotkliwy, byleby tylko gruboskórnym instynktom stało się zadość.

Cóż to bowiem jest ta kwestya gub. zachodnich, jak nie zagadnienie państwowe pierwszorzędnej wagi? Tam chodzi o obszary terytoryalne, większe bodaj, niż współczesne Niemcy, o ludność kilkudziesięciomilionową, o pozycyę geograficzno-polityczną najpierwszej wagi, o interesy skarbowe ogromnego znaczenia, no i o — usposobienia tej olbrzymiej ludności, które nie mogą być obojętne nawet ideologom politycznym ze skrajnej prawicy.

P. Zawisza udowadnia (ciągle z cyframi w rękach), że kraj zacofał się pod każdym względem, że niema w nim elementarnych warunków rozwoju gospodarczego i kulturalnego, że powstrzymano postęp we wszystkich dziedzinach życia. I że mimo to cele biurokracyi nacyonalistycznej nie zostały osiągnięte w najmniejszej mierze.

Jeżeli to nie jest „interesujące“, to, już nie wiem, czego potrzeba p. Pilence, trzeciej Dumie i wszystkim tym ludziom, którym się zdaje, że się rzetelnie i gorąco troszczą o dobro i przyszłość państwa.

Bar. Meyendorf w swej mowie budżetowej zaznaczył, że starych dostojników biurokratycznych cechuje jakaś „organiczna niezdolność“ pojmowania nowych czasów konstytucyjnych. Zastosujmy ten termin i w innym sensie. Rosyan cechuje „organiczna niezdolność“ do pojmowania zagadnień państwowych z innego, niż z nacyonalistycznego stanowiska. Kiedyś aforyzm p. Dmowskiego o braku wśród rosyan uczuć patryotycznych obiegł prasę rosyjską, długiem rozlegając się w niej echem. Miałem pewne wątpliwości, czy ściśle zrozumiano uwagę polityka polskiego. Tu jest patryotyzm wielko-rosyjski, ale niema patryotyzmu rosyjsko-państwowego. Typem patryotyzmu pierwszego jest *credo* polityczne p. Mienszykowa, który wszystko radby poświęcić, aby z wnętrza państwa pozbyć się „inorodców“. Tak, jak rodzina moskiewsko-kupiecka lubi być „u siebie“ i z sobą, tak p. Mienszykow radby urządzić zazdrośnie Wielką Rosyę, w sarafanach i kokosznikach, bez nowinek zamorskich i bez gości z innych stanów.

Na ideach p. M. możeby coś zarobili „inorodcy“, gdyby nie to, że one w tej formie nigdy nie wyleją się w życie. Z nich w świadomości obywatela rosyjskiego powstaje tylko rozpalone uczucie wielkorosyjskie, które prowadzi do tego, że się dzielnice, leżące poza etnograficznem terytoryum rosyjskiem, traktuje jako okupowane *manu militari*.

Nie należy sądzić, że stosunki na Litwie i Rusi nie interesują ze stanowiska państwowego jedynie zachowawców rosyjskich. I postępowcy także nie mają na nie żadnego ustalonego punktu widzenia. Im się także wydaje, że punktem ciężkości w tych prowincyach są starcia narodowościowe i walka o przewagę polską, litewską lub ruską, nie zaś walka o kulturę w najszerszem znaczeniu tego słowa. Gdyby ci i tamci zrozumieli to dokładnie, gdyby pojęli, że dla państwa najżywotniejszem zagadnieniem jest podniesienie poziomu cywilizacyjnego tych prowincyi, gdyby wyjaśnili sobie, że posłowie nasi nie przemawiają w żadnym innym interesie, jak tylko w interesie cywilizacyi, toby odrazu znaleźli właściwą ocenę tamtejszych stosunków. Ale tego spodziewać się nie należy. P. Milukow bowiem tak samo jak p. Guczkow zadaje sobie pytanie:

— Na jakich warunkach i kiedy żywioł wielkorosyjski może się stać panującym na Litwie i Rusi?

A skoro nie znajdują na nie optymistycznej odpowiedzi, to wolą na wszystko machnąć ręką i pozostawić wolne pole działaniu pp. Zamysłowskim. Zawsze to „swoi“.

Tymczasem p. Kokowcew skarży się, że skarb państwa jest pusty, a p. Aleksiejenko — że się nic nie robi dla podniesienia sił produkcyjnych, wszystko zaś — dla ich osłabienia.

Nacyonalizm rosyjski wybrnąłby może ze swemi ideami z tego zagadnienia, gdyby Rosya miała 1—5% „inorodców“. Ale z takim odsetkiem, jaki jest, — nie wybrnie. A do tego znów mniemania, żeby Rosya mogła wybrnąć z nacyonalizmu, nie posiadamy jeszcze najmniejszych powodów: przeciwnie, ona grzęźnie w nim coraz więcej.

Niema zatem nadziei, żeby p. Pilence *et consortes* w rychłym czasie wydały się mowy p. Zawiszy i im podobne dość interesującemi.

Scevinus.

Zajścia w uczelniach warszawskich.

We środę w uniwersytecie zgromadziło się niewielu studentów, którzy podobnie jak we wtorek krążyli tylko po kurytarzach i dziedzińcu. Wykłady doszły do skutku na wydziale prawnym w obecności zaledwie kilku słuchaczów.

Wzmocnione posterunki policyjne wciąż stoją przed uniwersytetem.

W politechnice we wtorek wykładów nie było zupełnie. We środę na wykład prof. Brajcewa, wykładającego wyższą matematykę, przybyło 4 studentów, wykład jednak przerwano na żądanie grupy studentów strajkujących.

Studentów politechniki, aresztowanych po wiecu, wypuszczono na wolność, we wtorek w nocy po dokonanych rewizyach w mieszkaniach aresztowano znowu pięciu, którzy zatrzymani są w wydziale ochrony.

Studenci żądają zmniejszenia liczby egzaminów i wypuszczenia aresztowanych kolegów — pod temi tylko warunkami zgadzają się na wznowienie zerwanych wykładów.

W instytucie weterynaryjnym spokój zupełny. Wykłady tymczasowo nie odbywają się, studenci zaś wyczekują odpowiedzi od rady profesorskiej na zakomunikowane na piśmie żądania.

Policya dotychczas nie przekraczała progów instytutu.

Jan Popławski.

(W pierwszą rocznicę śmierci).

—(o)—

W dniu wczorajszym rok upłynął od śmierci Jana Popławskiego i bodaj czy nie z większym jeszcze poczuciem prawdy i słuszności możemy dziś powtórzyć gorzkie słowa, rzucone w pierwszych godzinach nieszczęścia:

„Odszedł w chwili, kiedy naród potrzebuje ludzi potężnego umysłu i olbrzymiego serca... pracowników silnych, mądrych i miłujących dobro kraju—ponad wszystko...“

Takich, jak on!

Bo zmarły był odnowicielem rzeczy gasnących i twórcą nowych podstaw życia narodu; twórcą, który jedyny cel pracy przed oczyma zawsze mając, nigdy kompromisów z sumieniem nie czynił i nieraz wśród zmagań się wewnętrznych, chełpliwie w świat nie rzucanych, własne swe serce miażdżył i krnąbrnego ducha naginał, byle z drogi nieraz okolnej i dalekiej, ku jedynemu celowi wiodącej, nie zboczyć.

Jak kryształ czysty był, jako spiż, w ukochaniach swych nieugięty.

Tacy, gdy z marzeń przechodzą w czyn, budzą miłość ku sobie fanatyczną i niemniej potężną—nienawiść... A nienawiść taka towarzyszy im zawsze, jeżeli twórca nie uderza w najgłębszy ton narodowego ducha, jeżeli nie jest głosicielem prawdy, będącej zasadniczą prawdą jego narodu.

Popławski był tak kochany. jak mało kto na świecie; nienawiści nie pozostawił po sobie—nigdzie!

Cichy i prawie nieznany za życia, po śmierci coraz głębiej do naszej samowiedzy zbiorowej przenika. A gdy historya dokładnie wyjaśni dzieje jego czynu i myśli, urośnie jeszcze bardziej i zajmie przynależne sobie miejsce wśród—najzasłużeńszych...

Edward Paszkowski.

Zebranie członków wzajemnej asekuracyi.

—

We wtorek dn. 24 lutego odbyło się doroczne zebranie członków T-wa wzajemnego ubezpieczenia od ognia właścicieli ziemskich gub. podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej. Na przewodniczącego wybrano prezesa rady T-wa, p. Czujkiewicza, poczem p. Peczkowski odczytał sprawozdanie z działalności T-wa.

Ilość członków T-wa do dn. 1 stycznia 1909 r. wynosiła 519, w porównaniu z zeszłym rokiem zmniejszyła się o 14, co zresztą bynajmniej nie pociągnęło za sobą zmniejszenia się ogólnej sumy ubezpieczeń. Maksimum ubezpieczeń zawartych w roku sprawozdawczym wynosiła 18,018,719 rub., czyli o 1,409.791 rub. więcej, niż w roku poprzednim. Następnie mówca przytoczył tablicę porównawczą z lat zeszłych, wyrażającą stopniowy rozwój operacyi Towarzystwa.

Rozwój ten był zatamowany w latach 1905—1907 rozruchami agrarnymi. Obecnie, po uspokojeniu kraju należy zastosować szereg zarządzeń, mających na celu rozszerzenie działalności T-wa i zwiększenie przypływu asekuracyi, tem bardziej, iż T-wo zakańcza 10-lecie swej działalności pomyślnie, co mu pozwala rozpocząć urzeczywistnienie właściwego celu—zmniejszenia wydatków ubezpieczeniowych w porównaniu z akcyjnemi T-wami.

W roku bieżącym T-wa zaregestrowało 105 pożarów na sumę 70,480 rb. co stanowi 0,363% ogólnej ilości zaasekurowanego mienia i 37% ogólnej sumy premii. Te same cyfry, przeciętne w ciągu 9 lat wynoszą 0,572% i 54%. Rok 1908 należy uważać za jeden z najpomyślniejszych w ciągu całego czasu istnienia T-wa.

Po pokryciu wszystkich kosztów T-wa rok bieżący dał czystego zysku 52,326 rb., którego połowę, zdaniem Zarządu, należy zwrócić członkom proporcyonalnie do opłat członkowskich, co będzie stanowiło dla gub. kijowskiej i podolskiej 33% (dla gub. kijowskiej 8,494 rb., podolskiej—10,064 rb). Dla gub. wołyńskiej sumę zwrotu należy określić na 58% z tego względu że taryfa asekuracyjna dla niej została podniesiona w czasie, kiedy ilość pożarów wzrosła do maksimum.

Następnie referent skreślił historyę istnienia T-wa. Decydującą chwilą w jego życiu był rok 1899, kiedy za inicyatywą członka zarządu p. J. Tarnowskiego został zebrany w formie pożyczki kapitał zapasowy, bez którego T-wo nie mogło rozpocząć swych operacyi. Ministerstwo finansów, do którego zwracano się o zapomogę w tym celu, odpowiedziało odmową.

Pierwszym klijentem T-wa był pan Cypryan Krzyżanowski obywatel pow. radomyskiego.

W roku 1908 Zarząd został upoważniony do wydatkowania na potrzeby T-wa 58 tys. rb., wydał tylko 54 tys. rub., czyli zaoszczędził przeszło 3 tys. rubli.

Środki T-wa na 1 stycznia 1909 r. wynosiły 249,456 rb., na rachunku kap. zapas. 132,952 rb.

Wnioski Zarządu są następujące: 1) przeznaczenie na jego wydatki sumy 58,790 rb. Do budżetu w roku 6 po raz pierwszy zostały włączone a) wynagrodzenie członków rady i zarządu w kw. 1,500 rb. za posiedzenia. b) gratyfikacya dla członków rady i zarządu w kwocie 5% od czystego zysku. 2) Prawo na kredytowanie się do sumy 300 tys. rb.

W końcu p. Peczkowski zaznaczył, że rok bieżący jest rokiem jubileuszowym w życiu T-wa, zamykającym pierwsze 10-lecie jego istnienia. Dla uczczenia tej ważnej chwili rada i zarząd proponuje następujący program: 1) wydać ozdobne sprawozdanie z działalności T-wa, 2) ofiarować wszystkim członkom rady i zarządu, pozostającym na tem stanowisku od chwili założenia T-wa, pierwszemu klijentowi T-wa, p. C. Krzyżanowskiemu i sekretarzowi T-wa srebrne żetony, 3) wyrazić wdzięczność członkowi Zarządu panu Szydłowskiemu, za jego specyalne zasługi i wypłacić mu tytułem nagrody 3,600 rb, 4) wyrazić wdzięczność panu Tarnowskiemu, który w krytycznej chwili pośpieszył z pomocą T-wu, i powiesić jego portret w lokalu T-wa. 5) Wszystkim urzędnikom T-wa, pracującym od jego założenia wypłacić ogółem 1500 rubli. Wnioski te zostały przyjęte z pewnemi zmianami. P. Tarnowski, wskazawszy na zasługi pana Szydłowskiego, Czujkiewicza i Peczkowskiego, prosi o wyrażenie im wdzięczności i umieszczenie ich portretów razem z jego fotografią. Pp. Czerwiński i K. Chojecki wnoszą projekt, aby suma gratyfikacyi dla urzędników została zwiększona do 1,700 rb. P. Talberg proponuje dla odznaczenia zasług faktycznej buchalterki T-wa, p. Postawnewej, wykreślić z określenia urzędowego jej stanowiska słów: „pełniąca obowiązki“. Zdaniem mówcy będzie to wyraz uznania T-wa dla pracy kobiecej. — Na koszta obchodu jubileuszu przeznaczono 1,300 rub.

Następnie została poddaną pod dyskusyę kwestya potrącenia na fundusz kasy urzędników sumy 2,500 rub. Na wniosek p. A. Czerwińskiego sumę tę podwyższono do 3 tys. rb. pragnąc w ten sposób wynagrodzić pracę innych urzędników, pozostających na swem stanowisku mniej. niż w ciągu 10 lat.

W sprawie wypłacania członkom T-wa z gub. wołyńskiej 58%, po otrzymaniu wyjaśnienia zarządu, że gub. wołyńska dała T-wu mniejsze straty, niż inne, zebranie uchwaliło wniosek zarządu zatwierdzić.

Po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego i innych wniosków zarządu, zebranie zostało zamknięte. Rezultaty wyborów do rady, zarządu i komisyi rewizyjnej podawaliśmy w środowym numerze.

Nasz prelegent.

—o—

(Rys biograficzny).

Wincenty Lutosławski, pierwszy syn Franciszka L. i żony jego Maryi ze Szczygielskich, urodził się w Warszawie 6 czerwca 1863 roku około 2 ej po południu, wychowywał się w rodzinnym majątku Drozdowie pod Łomżą do końca 1876 roku, potem 1877 — 81 w gimnazyum niemieckiem w Mitawie, następnie 1881—82 trzy półrocza w politechnice Ryskiej na wydziale chemicznym, 1883—1888 w uniwersytecie Dorpackim, gdzie w r. 1885 otrzymał stopień kandydata chemii na wydziale fizyko-matematycznym, a w 1886 roku stopień kandydata filozofii na wydziale historyczno-filologicznym, zaś w listopadzie 1887 roku stopień magistra filozofii. Głównymi nauczycielami jego, prócz ojca rodzonego, któremu najwięcej zawdzięcza, byli: Oscar Rumpe, Wilhelm Ostwald, Gustaw Bunge, Artur v. Oettingen, Johannes Lemberg, Carl Schmidt, Andreas Lindstedt, Woldemar Masing, Baudouin de Courtenay, Gustaw Teichmüller, Gaston Paris. Studya w Dorpacie przerwał na rok 1883—4 dla zwiedzenia Szwajcaryi, Włoch, Francyi, Niemiec i Austryi, a później znów na rok 1885—6 w celu studyów romańskich pod kierunkiem Gaston Paris w École des Hautes Etudes w Paryżu i wycieczki do Anglii, Portugalii i Hiszpanii; także na pół roku w roku 1887 dla podróży naukowej do Włoch, Hiszpanii, Portugalii i Paryża. Ożenił się 19 marca 1887 roku w Madrycie z poetką hiszpańską Zofią Casanova, z której miał 4 córki. Rok 1888—89 spędził w Moskwie, pracując naukowo w muzeum Rumiancowa nad niewydanymi rękopisami Giordano Bruno. Przez rok 1889—90 pracował w British Museum nad przygotowaniem wykładów o psychologii, logice i nowszej filozofii, które miał w uniwersytecie Kazańskim 1890—93. Rok 1893—94 pracował znów w Londynie po kilkomiesięcznej podróży po Hiszpanii, Portugalii i Stanach Zjednoczonych Ameryki. Rok 1894—95 spędził w rodzinnym majątku Drozdowie, a r. 1895—98 w Hiszpanii, pracując nad ukończeniem dzieła o logice Platona i *Seelenmacht*. W październiku 1898 roku w Helsingforsie otrzymał stopnie licencyata i doktora filozofii za rozprawę o indywidualizmie, poczem zimę spędził w Finlandyi, Szwecyi, Danii i Niemczech. W 1899 roku osiadł z rodziną w Krakowie i wykładał przez rok 1900 na Wszechnicy Jagiellońskiej, w 1901—2 na uniwersytetach w Lozanie i Genewie, w 1904—6 na uniwersytecie w Londynie. W 1902 założył Eleuteryę, w r. 1903 Eleusis i ognisko polskie Wszechnicy Mickiewicza w Londynie. W lutym 1904 r. wybrał się do Egiptu, Palestyny, Damaszku, Grecyi i Konstantynopola, skąd wrócił w maju 1904 roku. Zimę 1905—6 spędził w Dalmacyi, Sycylii, Tunisie, Algeryi, Marokko i Hiszpanii. Na wiosnę 1906 roku wykładał kurs literatury polskiej w uniwersytecie Londyńskim, potem latem robił doświadczenia psychofizyczne w Bretanii i Pireneach, a przez zimę 1906—7 roku w Krakowie prowadził pierwsze kursy robotnicze Wszechnicy Mickiewicza, opisane w t. II—IV Eleusis, czasopisma Elsów. Kursy te, polegające na nowej metodzie wychowawczej, opartej na ćwiczeniach psychofizycznych, a wielce przyśpieszającej rozwój duchowy, stały się wzorem dla późniejszych kursów robotniczych, prowadzonych przez Elsów w Krakowie. W 1906 roku otrzymał wezwanie do wykładów w Lowell Institute w Bostonie, a wygłosiwszy tam w październiku i listopadzie 1907 roku 8 wykładów o porozbiorowej historyi Polski, udał się do Teksasu dla odwiedzenia Częstochowy amerykańskiej i sąsiadujących z nią kolonii polskich. Następnie zimę spędzając w Kalifornii miał wykłady o Polsce i o psychologii woli w Los Angeles, w Stanford University i w University of California. Wracając z Kalifornii, wykładał w Sacramento, Reno (University of Nevada), Salt Lake City (University of Utah), Boulder (University of Colorado), Lincoln (University of Nebrasca), Madison (University of Wisconsin), Chicago (University of Chicago), S. Bent (Notre Dame University), Ann Arbor (Uniwersity of Michigan),—a także w wielu lecznicach, od St. Helena w Kalifornii do Battle Creek w Michigan, wszędzie zalecając opisane w tem dziele ćwiczenia psychofizyczne. Nadto w Stanach Zjednoczonych miał wiele wykładów wśród rodaków i zakładał liczne bractwa wstrzemięźliwości, szczególniej Towarzystwo 3-go maja w Chicago i Towarzystwo Ducha Narodowego w Detroit. Od jesieni 1908 roku W. L. osiadł na stałe w Warszawie, gdzie rozpoczął dnia 22 go listopada swą działalność w stolicy wykładem o Darwinie i Słowackim, a następnie miał wykłady o Królu Duchu, o sile woli, o małżeństwie i o filozofii religii.

Związek hodowlany przy T-wie rolniczem podolskiem.

—

Dnia 3/16 marca o godzinie dziesiątej rano odbędzie się w Winnicy walne zebranie członków związku hodowlanego przy współudziale inspektora związku.

Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa mającej się odbyć w maju r. b. pierwszej wystawy targowej bydła i nierogacizny hodowlanej. Na wzór podobnych targów urządzanych przez związki szwajcarskie, niemieckie, w Królestwie Polskim i t. d. — będzie to łatwa sposobność do zaopatrzenia się w materyał hodowlany. Materyał ten stanowić będą stadniki rasy simentalskiej, oldenburskiej, holendersk., szwyckiej i anglerskiej, tudzież trzoda chlewna rasy angielskiej. Wystawione na sprzedaż zwierzęta, pełnej i pół krwi, po stadnikach importowanych i urodzonych w kraju pochodzą z obór zapisanych do związku hodowlanego podolskiego, który coraz szersze roztacza koła, obejmując pierwszorzędne obory na Podolu i Ukrainie. W ciągu lat kilku istnienia związku wiele obór, dawniej z materyałem hodowlanym mięszanym, dzięki używaniu stadników importowanych, które wniosły wszystkie cechy swej rasy, tudzież dzięki surowej selekcyi—stanęły dziś na wysokości pierwszorzędnych obór zarodowych, produkujących bardzo piękne i rasowe zwierzęta hodowlane. Niema wątpliwości, że zasługę ponoszą sami właściciele obór, którzy rozumieją, że każda rasa zachodnio-europejska, przeniesiona w zupełnie odmienne warunki bytu, jak na Podolu i Ukrainie, tylko wówczas zachowa swoje tak cenione właściwości (jak mleczność, szybki wzrost etc.), gdy użyte zostaną do rozpłodu zwierzęta, posiadające te właściwości w całej pełni, a te z reguły istnieć mogą tylko w ojczyźnie danej rasy. Dlatego też większa część obór związ kowych posługuje się dzisiaj tylko sta dnikami importowanymi. Na targu, ja ki w maju odbędzie się w Winnic będą wystawione na sprzedaż, jak wy żej powiedziano, stadniki po importo wanych rodzicach, które dla wielu obó o mniej zaawansowanym typie będ materyałem wyrównującym i uszlache tniającym.

Obok bydła wystawioną będzie tak że nierogacizna dużej i średniej ras angielskiej. Słuszność zniewala przy znać, że na Podolu pod względem ho dowli nierogacizny dotychczas są p wne braki. Z wyjątkiem chlewni Olchowcu p. K. Czerwińskiego, któr posiada zwierzęta importowane wpros z Anglii, inne chlewnie posługują si jeszcze knurami, mającymi cały szere przodków już urodzonych w kraju przez co właściwie przestały należe do rasy angielskiej resp. utraciły mniejszym lub większym stopniu cha rakter tej rasy. Na szczęście większ część chlewni, należących do związk hodowlanego, posługuje się knuram z chlewni p. K. Czerwińskiego, a wsku tek tego materyał, jaki „związek“ wy stawi na sprzedaż podczas tegoroczne wystawy targowej w maju, będzie z wszech miar cenny.

Wogóle jest nadzieja, że „Związek będzie mógł produkować materyał ho dowlany nietylko dla gubernii podo skiej, ale dla sąsiadujących, a szcze gólnie dla Besarabii, gdzie równoległ z rozwojem kultury rolniczej jest co raz większe zapotrzebowanie rasoweg bydła.

Dr. Zygmunt Markowski.

Z życia prowincyi.

—

Wołoczyska.

W dniu 19 lutego r. b. odprowadzi liśmy na wieczny spoczynek zwłok ś. p. ks. Antoniego Burby, proboszcz parafii wołoczyskiej i dziekana powiat starokonstantynowskiego, wśród niezli czonych tłumów zgromadzonego ludu wszystkich warstw i stanów, co wy mownie świadczy o powszechnym żalu jaki zmarły po sobie pozostawił.

I rzeczywiście był to kapłan wielkic cnót i zalet, który gorąco umiłowa swoje powołanie, a obowiązki zeń wy pływające pełnił z całem zaparciem si siebie, poświęcając mu siły, pracę i ży cie całe.

Gorąco był przywiązany do ludu który przeważa w jego parafii, zna doskonale jego potrzeby, jego zaniedba nie, to też jemu głównie poświęcał sw działalność kapłańską, otaczał go ciągł swą opieką, nauczał, kierował, czuwa nieustannie, słowem — był jego ojcem opiekunem, doradcą, przez co zaufani i przywiązanie zjednał sobie niepodziel nie, a pamięć o nim długo żyć będzi we wdzięcznych sercach ludu.

Nie było odpustu, większej uroczy stości kościelnej bez udziału ś. p. ks Antoniego Burby.

W czasie misyi katolickich, jaki miały miejsce w ostatnich czasach zmarły kapłan brał czynny udział — marzył o takich misyach w naszej pa rafii i w swoim dekanacie, ale okolicz ności, od niego niezależne, nie pozwo liły mu na ich wprowadzenie.

Jako kapłan był wyrozumiały, łago dny i przystępny, to też przeważni czas spędzał w konfesyonale, lub na kazalnicy, całkowicie oddany na usług swych parafian. Dbał bardzo o pomno żenie sług kościoła, wiedząc na jak brak duchowieństwa cierpi od dłuższe go czasu nasza dyecezya łucko-żyto mierska, więc krzątał się gorliwie wśród młodzieży naszej, wyszukując młodych aspirantów do stanu duchownego, tych wspierał własnymi środkami, ułatwiał kierował i na kapłanów wyprowadzał W ostatniej swej woli pozostawił znacz ny fundusz na seminaryum żytomier skie.

Był gorąco przywiązany do kraju, w którym żył, brał czynny udział w życiu społecznem, w organizacyach korpora cyjnych, miał trzeźwy pogląd na życie i bieg wypadków politycznych, dosko nałym był administratorem własnej pa rafii i swojego dekanatu, nad wszyst kiem czuwał, o wszystkiem pamiętał,

---

1)

Aleksander Prusiewicz.

Zabytki archeologiczne Kamieńca.

III. KOŚCIOŁY.

I) Katedra.

Katedra i dyecezya kamieniecka istnieją od r. 1375, zaś kapituła powstała w roku 1454.

Kościół katedralny, ongi drewniany a dziś murowany, wzniesiony został przez biskupa Jakóba Buczackiego w początku XVI w., a kaplicę, zwaną dziś kaplicą Pocieszenia N. M. P., dobudował do pierwotnego gmachu biskup Leon Słonczewski w 1561 roku.

W połowie XVII stulecia za rządów biskupa Michała Działyńskiego dobudowano do wschodniej części katedry presbiteryum.

Za rządów tureckich przerobiono ją na meczet, a po wygnaniu turków kościół został powtórnie konsekrowany przez biskupa sufragana Jana Dłużewskego w 1699 r.

Ostatnia restauracya odbyła się w 1862 r. po pożarze.

W 1866 r. katedrę urzędownie skasowano, a dyecezyę przyłączono do dyecezyi łucko-żytomierskiej.

Obecnie prowadzi się częściowa restauracya przez proboszcza księdza Mańkowskiego.

Poczet biskupów kamienieckich.

1) Wilhelm, dominikanin, od 1375 do 1385; 2) Rokosiusz herbu Ostoja zmarł 1398 r. 3) Aleksander † 1411 r.: 4) Andrzej † 1413 r.; 5) Zbigniew † 1418 r.; 6) Maciej † 1427; 7) Paweł I, dominikanin, † 1457 r.; 8) Mikołaj Łabuński † 1467 r. w Czarnokozińcach; 9) Mikołaj II Gołąbek (Leśniowski) zabity w 1469 r.; 10) Mikołaj III Próchnicki herbu Korczak † 1479; 11) Maciej II ze Starej Łomży przeniesiony na chełmskie — w 1484 r.; 12) Jan Próchnicki herbu Korczak † 1493 r.; 13) Piotr I herbu Powała † 1502 r.; 14) Jakób Buczacki herbu Abdank w 1518 r. postąpił na biskupstwo chełmskie † 1542 r.; 15) Wawrzyniec Miedzylewski herbu Jastrzębiec † 1526 r.; 16) Piotr Gamrat herbu Sulima w 1535 r. przeszedł na biskupstwo przemyskie; 17) Sebastyan Branicki herbu Korczak w 1538 r. przeszedł na biskupstwo chełmskie; 18) Jan II Wilamowski herbu Szosor † 1540 roku; 19) Mikołaj Dzierżgowski w 1542 r. przeszedł na chełmskie biskupstwo, † 1559 r.; 20) Andrzej II Zebrzydowski herbu Radwan w 1544 r. przeszedł na biskupstwo chełmskie; 21) Jan III Drohojewski herbu Korczak w 1546 r. przeniesiony na biskupstwo chełmskie; 22) Benedykt Izdbieński herbu Poraj w 1547 r. przeniósł się na biskupstwo poznańskie; 23) Leonard Słonczewski herbu Kościesza † 1563 r.; 24) Dyonizy Secygniowski herbu Jelita † 1569 r. 25) Marcin Białobrzeski herbu Abdank od 1577 do 1586 r.; 26) Wawrzyniec Goślicki herbu Grzymała w 1587 roku przeniesiony był na biskupstwo chełmskie, † 1607 r.; 27) Stanisław Gomoliński herbu Jelita 1591 r. przeniesiony został na biskupstwo chełmskie; 28) Paweł II Wołucki herbu Rawicz w 1607 r. przeniesiony został na biskupstwo łuckie; 29) Jan IV Jędrzej Próchnicki herbu Korczak w 1614 r. został przeniesiony na biskupstwo lwowskie; 30) Maciej III Łubieński herbu Pomian w 1620 r. przeniesiony na biskupstwo chełmskie; 31) Adam Nowodworski herbu Nałęcz w 1627 r. przeniesiony na biskupstwo przemyskie 32) Paweł III Piasecki herbu Janina w 1640 r. przeniesiony na biskupstwo chełmskie; 33) Andrzej Leszczyński herbu Wieniawa w 1646 r. przeniesiony na biskupstwo chełmskie, † 1666 r.; 34) Michał Erazm Działyński herbu Ogończyk † 1648 r.; 35) Jan V Ludwik Stępkowski herbu Suche Komnaty † 1660 r.; 36) Zygmunt Czyżowski herbu Pobóg † 1665 r.; 37) Wojciech Koryciński herbu Topor w 1670 przeniesiony na biskupstwo lwowskie † 1677 r.; 38) Wespazyan Lanckoroński herbu Zadora † 1674 r.; 39) Jan VI Czarnecki herbu Łodzia; 40) Stanisław Wojeński herbu Zadora od 1677 † 1685 r.; 41) Jerzy Denhoff w 1687 przeniesiony na biskupstwo przemyskie; 42) Jan Chryzostom Gniński † 1715; 43) Stefan Rupniewski herbu Sreniawa w 1722 r. przeniesiony na biskupstwo łuckie, † 1731 r.; 44) Stanisław Hosiusz w 1733 przeniesiony na biskupstwo poznańskie, † 1738; 45) Adam Augustyn Wessel herbu Rogala † 1735 r.; 46) Franciszek Pobielski herbu Poraj w 1739 r. przeniesiony na biskupstwo łuckie, † 1755 r.; 47) Wacław Hieronim Sierakowski herbu Ogończyk w 1740 r. przeniesiony na biskupstwo przemyskie, † 1780; 48) Mikołaj z Dębowej Góry Dembowski herbu Jelita w 1751 r. przeniesiony na biskupstwo kujawskie, † 1757 r.; 49) Hieronim Szeptycki w 1759 przeniesiony na biskupstwo płockie; 50) Adam Krasiński od 1760 do 1795 r.; 51) Roman Michał Sierakowski herbu Ogończyk, † 1802 r.; 52) Jan Dembowski herbu Jelita † 1809 r.; 53) Franciszek Borgiasz Łukasz Mackiewicz † 1842; 54) Mikołaj Gorski † 1855 r. i 55) Antoni Fijałkowski do 1866 r., zmarł w 1883 r. jako metropolita mohylowski.

Obejdźmy katedrę zewnątrz, poczynając od frontu. Front kościoła wzniesiono w 1734 r. na miejscu wielkiego ołtarza, za rządów biskupa Mikołaja Dembowskiego. O czem świadczy tablica nad wejściem:

„Coram D. T. O. M.
Ilsmo Exlmo Dno Nicolao
a Dęb Góra Dembowski
Epscpo Camenecensi P. M.
Hujus Basilicae Restauratori
Capitulum Cathedrale obligatam memoriae imprimit
ano dni MDCCLIV“.

Lewej strony frontu dotyka minaret wystawiony przez turków. Ma on wewnątrz 139 stopni schodowych, wysokość jego wynosi do 70 łokci. Na pamiątkę odebrania miasta od turków biskup Mikołaj Dembowski wystawił na szczycie minaretu posąg Matki Boskiej 5 łokci wysokości, ze śpiżu odlany w Gdańsku. Na pamiątkę czego na ciosach minaretu wyryty został napis:

„Virgini Matri Deipariae Immaculatae Urbis protectrici
effigiem hanc pro suo et
gregis sui conciliando
auxilio
Nicolaus de stemate Ielitarum
Dembowski Episcopus Camenecensis
Podoliae Praep. Commend. Miechoviensis
Equus Aquuil albae erexit anno salutis
1736“

W 1784 r. lepiej obsadzono posąg z tego powodu, że chwiał się. W 1820 roku wskutek uderzenia pioruna posąg i schody uszkodzone poprawiono i odrestaurowano.

Idąc dalej w lewo ku północnej części katedry, spotykamy wystającą w stylu Odrodzenia kaplicę Prz. Sakramentu, dawniej św. Piotra i Pawła, wybudowaną w połowie XVII w. Do rogu północno wschodniego przybudowano w r. 1816 dwupiętrowy budynek, w którym na dole mieści się zakrystya księży proboszczów, a na górze—biblioteka. Naprzeciw tego rogu katedry wznosi się dzwonica -- potężny gmach zaczęty przez biskupa Mikołaja Dembowskiego i nie skończony. Na dzwonicy są dzwony: 1) z 1700 r. z herbem biskupa Jana Dłużewskiego; 2) z 1741 r.; 3) największy przelany w 1820 r. z rozkazu biskupa Mackiewicza z rozbitego dzwonu, który był fundowany w 1718 r. przez biskupa Rupniewskiego, i trzy dzwony z XVIII w. pozostałe po skasowaniu klasztoru karmelitów tutejszych.

We wschodniej ścianie, gdzie dawniej było wejście do kościoła z rynku polskiego a dziś ołtarz wielki, umieszczono figurę Pana Jezusa na krzyżu, a u dołu tablicę marmurową wskazującą, że tu spoczywa ciało archidyakona Kazimierza Franciszka Kleina, zmarłego w 1771 r., który pomagał biskupowi Dembowskiemu w odnowieniu katedry.

Do północnej strony ściany katedralnej w załomie murów przybudowano kwadratowy budynek. Jest to zakrystya biskupia, a naprzeciw niej z boku wznosi się figura Pana Jezusa na słupie, pomnik zmarłych, których kości były pochowane na cmentarzu obok katedry. Następnie spotykamy wejście boczne przez krużganek, w stylu gotyckim, z ciosowego kamienia, dobudowane w 1851 r. do kaplicy Pocieszenia N. M. P., wzniesionej w 1561 r., o czem świadczy tablica wmurowana w jednem ze skarpów. Na skarpach tej kaplicy umieszczone są popiersia świętych.

Wchodząc do wnętrza przez drzwi frontowe wprost do głównej nawy, mamy z obu stron równoległe jej drzwi boczne; w lewej znajduje się ołtarz św. Jana Nepomucena, w prawej — św. Trójcy. Na pierwszych filarach od wejścia są dwie tablice. Na lewem filarze napis:—„D. M. O. Ejusq Virgini Matri, Sanctis Tutellaribs Petro et Paulo Ap lis et regni Patronis Ecclam hanc post occupatum a Turcis An 1673 Camenecum per 28 annos incessam et desolatam An. 1699 die 22 7 bris receptam et Recognitam e ruderibq excitavit et hoc ornatu diligens decorem Domus Dei uti Sponsa sua amictu decentiori decoravit et exornavit. An 1704 sedente Clamente XI Rom Pontif.

gorliwym był rzecznikiem przed władzą bi-kupią o dobro i pomyślność swojego dekanatu, którego potrzeby i niedomagania znał gruntownie. Wzorowo utrzymywał swój kościół parafialny, do podniesienia którego wielce się przyczynił — słowem wzór gorliwego i sumiennego kapłana-proboszcza. W życiu codziennem był łatwy, uprzejmy i gościnny, to też w niedziele i święta liczne rzesze przyjaciół i znajomych przepełniały jego probostwo, drzwi którego szeroko rozwarte były dla wszystkich.

W obecnej burzliwej i przełomowej chwili, kiedy żywioły wywrotowe postawiły sobie za cel zburzenie wszystkich ideałów, które nam dotąd przyświecały, kiedy przeciwko kościołowi katolickiemu toczy się walka nieubłagana, w takiej to chwili dyecezya nasza utraciła zacnego kapłana, tej miary i siły, jakim był ś. p. ks. Antoni Burba. Cześć jego pamięci.

L. S. H. L.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Przy rozważaniu art. 26 projektu ustawy przepisów wyjątkowych głosy w komisyi nietykalności osobistej podzieliły się. Babiański występował przeciwko sądom wojennym nie uważając ich za panaceum na wszelkie zło. Teniszew, Zamysłowskij i Autonow stali na innym punkcie widzenia, uważając sądy wojenne za dobro, po nieważ one jedynie mają odwagę ferować wyroki śmierci co w pewnych sytuacyach jest niezbędne. W końcu zdanie tych ostatnich przeważyło, art. 26 pozostał, a z nim pozostały i szeroko stosowane sądy wojenne.

× Posłowie-włościanie z Dumy Państwowej z wielkiem zainteresowaniem powitali ideę wszechrosyjskiego zjazdu włościan, zaproponowaną przez gaz. «Słowo» petersburskie. Niektórzy z nich zamierzają z tej racyi udać się na miejsce swego stałego zamieszkania i jeśli się przekonają, że ogół włościan sympatyzuje z tą myślą, zwrócą się do prezesa rady ministrów z prośbą o pozwolenie na zjazd włościan.

× Poseł do Rady Państwa Koni wystąpił z projektem nowej organizacyi kuratoryów trzeźwości.

Koni radzi oddać kuratorya trzeźwości w ręce miast i ziemstw, jako mających styczność z ludnością miejscową i znających jego potrzeby.

Pod zarząd instytucyi społecznych i Towarzystw prywatnych należy stopniowo oddać wszystkie instytucye, będące obecnie w ręku kuratoryów trzeźwości.

Działalność Towarzystw prywatnych powinna być ujęta w jedną systematyczną całość pod nazwą «Rosyjskiego Towarzystwa Zielonego Krzyża dla walki z pijaństwem».

Ześrodkowanie sprzedaży trunków i opieki nad trzeźwością ludu w jednych rękach jest niewłaściwe. Wobec tego należy kuratorya trzeźwość i wyłączyć z pod zarządu ministerstwa skarbu i oddać je pod względem nadzoru pod zarząd głównego urzędu do spraw gospodarki lokalnej.

Prócz tego należy surowiej karać ludzi pijanych, zachowujących się niewłaściwie na ulicach i w miejscach publicznych, utworzyć kuratelę nad oddającymi się pijaństwu starszymi członkami rodziny, wprowadzić przymusowe leczenie alkoholików z pozbawieniem ich wolności na czas od 6 miesięcy do lat dwóch.

Nie należy także zapominać o zakładaniu przytułków dla wytrzeźwiania pijaków, których w samym tylko Petersburgu biorą do cyrkułów około 53,000 rocznie, t. j. jednego na 23 mieszkańców, gdy w Berlinie liczba ta sięga zaledwie 6,000, t. j. jednego mieszkańca na 320.

× W kuluarach chodzą pogłoski, że wskutek ataków szeregu posłów przeciwko stanom wyjątkowym rząd, chcąc uniknąć pozoru ulegania Dumie, odroczy na czas dłuższy zamierzane już zniesienie stanów wyjątkowych.

Z prasy rosyjskiej.

P. Mienszykow przyszedł do przekonania, że w Rosyi niema rządu.

«Że my mamy ministrów—to nie mit. Ministrów w niektórych dykasteryach, nie licząc dymisyonowanych, pobierających emerytury ministeryalne, posiadamy komplet, przewyższający w dwójnasób, a nawet pięciokrotnie zwykłą normę. Ale czy ci ministrowie tworzą rząd? Oto zagadnienie ogromnej wagi, o którem nie mówi się tylko dlatego, że jest zbyt ważne. Czy jednak ta grupa naczelników poszczególnych ministerstw jest tym organem, który można nazwać duszą państwa?»

«Każdy minister—pisze dalej Mienszykow—jest reprezentantem tylko swego ministerstwa i nie może być czem innem. Jest to potężny feodał, którego interesy są nietylko nie solidarne, ale w istocie swej wprost sprzeczne z interesami sąsiadów. Każdy minister jest wasalem cesarstwa, ale naturalnie pragnąłby cały budżet cesarstwa zagarnąć na rzecz swego ministerstwa».

Taki stan rzeczy trwał dawniej, a zmiana ustroju niewiele na to wpłynęła.

«Hrabiemu Witte i p. Goremykinowi nie udało się stworzyć *rządu*. Na ministerstwo to się jeszcze z biedą zbierało członków, przytem trzeba było zapraszać, jak na kupieckie wesele: zjawiali się generałowie, ale nie z tych najlepszych. P. Stołypinowi to ciężkie zadanie też się nie udało — przynajmniej dotychczas. W ciągu trzech lat większość tek ministeryalnych zmieniła swoich gospodarzy, ale teraźniejszy skład gabinetu bardzo mało jest podobny do rzeczywistego gabinetu. Jaka tylko powstanie kwestya—nie znajduje ona kolegium umysłów państwowych dostatecznie zjednoczonego na to, aby ją rozstrzygnąć».

Niema więc rządu. A w poszukiwaniach jego zwraca swe oczy wielki publicysta z „Nowoje Wremia“... na zjazd szlachty.

«Nader poważne mowy pp. Hurki, ks. Szczerbatowa, senatora Frołowa i in. przekonały mnie, że jeśli w kraju niema rządu, to tylko wśród ministrów, ale w społeczeństwie jest znakomity materyał na utworzenie go. Są ludzie o umysłach mężów stanu, utalentowani, mądrzy»...

Kiedy więc p. Mienszykow zostanie premierem, stworzy odrazu gabinet jak się patrzy. Już sobie pewne kandydatury zanotował.

„Riecz“ nie przywiązuje wielkiej wagi do wystąpień październikowców przeciwko stanom wyjątkowym.

«Jeśli prawdą jest, że z powodu tych debatów zawczasu «reprezentanci centrum prowadzili rokowania z gabinetem», a więc, że cały ten atak prowadzi się z aprobaty rządu, to cała sytuacya zarysowuje się nader dwuznacznie. Oczywiście, są tu pewne plany, jakeśmy już niejednokrotnie wskazywali, a teraz mówią wszyscy *sans façon*: «Październikowcy pragną za pomocą zniesienia stanów wyjątkowych oddać całą pełnię władzy Stołypinowi».

«Co przyniesie «Rosyi» taka «zamiana», jeżeli październikowcy zdołają urzeczywistnić ją—tego nie będziemy tu porachowali. Wprawdzie—nie w tem sęk. Idzie o to, co ona przyniesie październikowcom, czy zasada *do ut des* będzie tu zastosowana. Ale to już są «sprawy familijne».

Jakiekolwiek jednak są pobudki ataku, prowadzi się on dość energicznie i to nietylko przez październikowców. P. Pleader pisze w „Pietierb. Wiedomost.“ tak, jak przed kilku dniami pisała o autonomii prowincyonalnej „Nowaja Ruś“.

«Państwo — mówi p. Pleader — przekształciło się w stany, z tą różnicą, że tam źródłem władzy są poszczególne kodeksy, a tu—widzi mi się gubernatorów i naczelników miast. Mówimy to nie w celu dotknięcia kogokolwiek, a wyłącznie w celu wykazania, że zjawisko powyższe łamie jeden z najważniejszych filarów państwowości—jedność prawa. Korzystając szeroko ze stanów wyjątkowych, władza tem samem daje przykład nieufności do normalnego porządku prawnego».

Na wszystkie te ataki zapatruje się prasa niezależna dość sceptycznie. „Ruskija Wiedomosti“ zaznaczają przytem spokojnie, że wszystko to już było. Tylko wtedy mówiła i pisała opozycya, a więc nie miało to żadnego znaczenia, a teraz przemówili październikowcy. Stało się tedy wielkie wydarzenie.

Z powodu ekspiracyi traktatu handlowego austro-serbskiego, odnowienie którego uzależnia obecnie rząd austryacki od politycznych ustępstw serbskich, pisze „Nowoje Wremia“:

«Sprawa austro-serbskiego traktatu handlowego nie ma z polityką nic wspólnego: jest to kwestya wzajemnych udogodnień ekonomicznych. Uzależniać ją od polityki, to znaczy rozpoczynać świadomie fałszywą grę. Nie oszuka ona nikogo w Serbii i Europie».

«Rosya i Serbia — pisze dalej «Nowoje Wremia» — robią wszystko dla uniknięcia wojny; Austrya nie zaniedbuje żadnego środka, aby uczynić ją nieuniknioną.

«Zbyt już wzwyczailiśmy się do okropności wojny, aby się ich obawiać».

Tedy „Nowoje Wremia“ zajmuje znowu wojownicze stanowisko. Zobaczymy, czy na długo.

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ «Ruskoje Słowo» zamieszcza sensacyjną pogłoskę, jakoby na posiedzeniu senatu w dniu 6 marca kilku senatorów miało postawić wniosek pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej byłych ministrów hr. Tołstoja i von Kaufmana, a także obecnego wice ministra Uljanowa. Winą ich jest zatwierdzanie szeregu nieprawnych uchwał uniwersyteckich rad profesorskich.

⊙ Intendentura zamówiła na próbę u ziemstw około miliona pudów zboża.

⊙ W ciągu 1909 roku spodziewane jest przesiedlenie do Syberyi przeszło 200 tysięcy kolonistów.

⊙ Moskiewski związek narodu rosyjskiego, nie bacząc na rewelacye dotyczące nieporządków z dotychczasowemi dostawami, otrzymał znowu od intendentury zamówienie na kilkaset tysięcy pudów zboża.

⊙ W pierwszych dniach lipca (1—5) ma się odbyć w Petersburgu pierwszy wszechrosyjski zjazd księgarzy i wydawców.

⊙ «Ruskoje Słowo» zamieszcza wywiad swego korespondenta n arcyb. wołyńskiego, Antoniusza, w sprawie znanej petycyi związku narodu rosyjskiego o zniesienie tolerancyi. Antoniusz twierdzi, iż jest teraz niemożliwem uwzględnienie tej petycyi, bo wypadałoby naruszyć prawa zasadnicze, «od synodu żądają—mówił Antoniusz—aby błagał Monarchę o zniesienie uchwały Rady Ministrów z dnia 17-go marca 1908 r., w sprawie zwrócenia duchowieństwu katolickiemu kościołów i majątków, skonfiskowanych podczas powstania polskiego. Nie mówiąc już o tem wogóle, że takie mieszanie się do czynności rządu jest aktem rewolucyjnym i że synod nie może zgodzić się na to, nastręcza się jeszcze pytanie: czy to leży w interesach prawosławi., aby mieć w swojem rozporządzeniu kościoły w miejscowościach z samą ludnością katolicką?»

Zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego.

W środę, d. 25 lutego, w lokalu domu szlacheckiego odbyło się trzecie zebranie doroczne członków kijowskiego T-wa rolniczego. Przewodniczy ks. Repnin. Po dokonaniu wyborów, których rezultat podawaliśmy w № 45, sekretarz T-wa, p. C. Popławski, odczytał sprawozdanie z działalności T-wa.

W dniu 1 stycz. 1908 roku T-wo liczyło [illegible] członków, w tej liczbie 214 dożywotnich i czynnych, 28 honorowych i 47 współdziałających; w ciągu roku sprawozdawczego ubyło 4 członków z powodu śmierci i z własnej woli 8. Na dzień 1 stycz. 1909 r. pozostawało 276 członków. (Ponieważ na zebraniu sprawozdawczem przyjęto do T-wa 7 nowych członków, T-wo liczy obecnie 283, czyli o 6 mniej, niż w roku zeszłym).

Działalność T-wa przedstawia się w następujący sposób: w ciągu roku odbyło się doroczne zebranie (3-dniowe), na którem między innemi zmieniono statut w ten sposób, że członek, który się nie uiścił ze składek w ciągu 2 lat, uważany jest za wybyłego i może być przyjęty powtórnie przez głosowanie i po opłaceniu wpisowego. Oprócz tego zebranie uchwaliło urządzić w lutym 1909 r. 7-mą wystawę kolejną nasion i na ten cel przeznaczyło pozostałości z niedoszłej do skutku wystawy rolniczej i hodowli w r. 1904. Rada T-wa—która w ciągu roku odbyła 7 posiedzeń—energicznie zajęła się opracowaniem programu, lecz prawie w przeddzień otwarcia wystawy ministerstwo rolnictwa założyło *veto* ze względów czysto formalnych.

Starania T-wa przed ministerstwem rolnictwa o pozwolenie na zaciągnięcie z funduszu wystawowego pożyczki w kw. 2 tys. rb. na urządzenie wystawy nasiennej pozostały bez odpowiedzi, wobec czego wystawa nie przyszła do skutku.

Niezależnie od wystawy nasion prezes T-wa podniósł projekt urządzenia w Kijowie w r. 1911 wystawy rolnej i przemysłu rolnego, organizowanej z udziałem kraju Poł.-Zach. i przyległych gubernii. Rada T-wa gorąco zajęła się urzeczywistnieniem projektu. O rezultatach tej pracy podawaliśmy niejednokrotnie na innem miejscu.

Sprawozdanie kasowe T-wa przedstawia się w następujący sposób. Suma wpływów T-wa wynosi 4630 rb., w tem ze składek 1176 rb., premium asekuracyjne za spalony pawilon wystawowy 1425 rb., zapomoga ziemstwa 1000 rb. Wydatki T-wa wynoszą 4217 rb. Saldo 412 rb. Kapitał żelazny T-wa wynosi 1460 rb., kapitał szkoły rolniczej—w gotówce 13087 rb., w papierach procentowych—18700 rb., kapitał wystawowy 4756 rb., ogrodnictwa 1678 rb., kapitał biura pośrednictwa 5884 rb.

Sprawozdanie (kasowe) z kursów rolniczych wykazuje ogólną sumę dochodów 3485 rb., w tem zapomoga depart. rolnicz. 3 tys. rb., wpisowe od uczniów 375 rb. Koszty utrzymania szkoły wynoszą 3120 rb. — w tem honoraryum nauczycielskie 2431 rb. Saldo na r. 1908/9—365 rb.

Sprawozdanie z działalności laboratoryum chemiczno-agronomicznego i stacyi kontroli przy T-wie rolniczem wykazuje 1230 analiz najrozmaitszych próbek produktów i materyałów, mających zastosowanie w rolnictwie. Laboratoryum to nie było prowadzone samodzielnie, lecz przez d-ra Z. Januszewskiego, z którym T-wo zawarło specyalną umowę.

Po zatwierdzeniu sprawozdania Zarządu, jakoteż komisyi rewizyjnej, został odczytany preliminarz na r. 1909. Jest on obliczony na sumę 2755 rb. z przewidywaną pozostałością budżetową w kw. 85 rb. Zebranie preliminarz przyjęło, przyczem ks. Repnin prosił o wyasygnowanie 100 rb. na przedwstępne koszty organizacyi wystawy w r. 1911, tłumacząc, że sumę tę zobowiązały się płacić wszystkie instytucye, reprezentowane w komitecie wystawowym.

Pozostała część zebrania została poświęcona 2 referatom—p. Rudlickiego o gniazdowym posiewie buraków i p. Lenca o nowym systemie rachunkowości rolnej. Pierwszy referent przytoczył cyfrowe dane, otrzymane drogą eksperymentalnego plantowania buraków w majątku Popowsko-Rajgrodzkim. Do posiewu były użyte 3 siewniki: Mencla, Melichara i gniazdowy. W rezultacie zbiory ze wszystkich 3 posiewów okazały się jednakowe. Oszczędność dało się uzyskać na nasionach.

W dyskusyi nad referatem zabierali głos pp. Wroczyński i Frankfurt. Drugi referat został odczytany przy bardzo niewielkiej ilości słuchaczów.

Królewicz-cyrkowcem.

Cyrk Schumana w Berlinie ogłosił występy «mistrza w sztuce strzeleckiej, jego królewskiej wysokości księcia serbskiego Christica Milana Obrenowicza». Taka reklama zwabiła tłumy publiczności na pierwsze przedstawienie, lecz już na drugie i następne śpieszyła ona dlatego, że istotnie było na co patrzeć. Dorodny młodzieniec, bardzo przystojny, jeździec znakomity, cwałem jeździł na ognistym rumaku i w największym pędzie strzelał z rewolweru lub karabinu w przedmioty tej wielkości, co zwykła srebrna moneta; strzelał także wtedy, gdy przesadzał wysokie baryery, albo kiedy się chował pod brzuch wypuszczonego w cwał rumaka. I na całą odległość areny cyrkowej zawsze trafiał w sam środek malutkiego krążka. Kochały się w nim płaskonogie berlinki, otaczali go oficerowie gwardyi; w nudnym Berlinie stał się bohaterem dnia. Możeby się ożenił z jaką milionową mieszczką i powiększył sobą szeregi pruskiej arystokracyi, przerzedzonej nieco aferą Eulenburga et Co., ale weszło mu w drogę poselstwo serbskie. Uroczyście, przez urząd spraw zagranicznych, zaprotestowało przeciw używaniu przez «artystę cyrkowego» tytułu księcia serbskiego z dodatkiem «syn króla Milana». Zajęła się tą sprawą policya a, wprowadzona w błąd przez poselstwo, oddała rzecz sądowi, aby ukarał winnego za bezprawne noszenie nazwiska, umieszczonego w almanachu gotajskim. Na rozprawę przybyły wszystkie zakochane w młodzieńcu sentymentalne berlinki i mnóstwo oficerów. Długi sznur powozów stał przed budynkiem sądowym. Bo to ogromnie ciekawe zdarzenie: sądzą cyrkowca! A dla pewnych sfer, znudzonych życiem bez treści, któż jest dziś ważniejszy od atlety, cyrkowca? Książę serbski zjawił się z adwokatem i udowodnił papierami: metryką, stwierdzoną przez austryackiego notaryusza, protokularnem zeznaniem swego opiekuna, a przyjaciela Milanowego Eugeniusza hrabiego Zichy'ego, dochodzeniami władz węgierskich, że istotnie jest synem króla Milana i jego morganatycznej małżonki Christicowej, którą pojął po rozwiedzeniu się z żoną. Czy to małżeństwo było legalne? Zapewne tak, bo metropolita serbski dał Milanowi rozwód. Sąd uniewinnił oskarżonego, a publiczność urządziła mu owacyę. Kwiatami go zasypano, wołano: «Hoch, królewicz»! i karetą odwieziono go do domu, a za tą karetą jechało mnóstwo innych.

LIST DO REDAKCYI.

—(o)—

Od Włodzimierza hr. Grocholskiego otrzymujemy pismo treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 45 „Dziennika“ w tak dokładnym życiorysie p. Leonarda Jankowskiego został jednakże pominięty jeden z jego czynów, który w wieńcu jego życia jest jednym z piękniejszych liści wawrzynu. Chodzi w danym razie o stypendyum dla studenta polaka, które ufundował p. Leonard przy uniwersytecie kijowskim w pięćdziesiątą rocznicę ukończenia swych studyów akademickich. Opieka nad uczącą się młodzieżą, połączona z troską o zapewnienie jej bytu materyalnego, były zawsze przedmiotem największych starań i ofiar ze strony p. Leonarda. Od roku 1898 z tego stypendyum stale korzysta student polak według wyboru fundatora i na przyszłość odpowiednio jest zabezpieczony. Tylko o tym więcej znanym fakcie wspominam, bowiem wszyscy znający bliżej p. Leonarda Jankowskiego wiedzą, jak dużo on na tem polu zdziałał.

Racz przyjąć szanowny redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku.

Włodzimierz Grocholski.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 26-go lutego.

Deklaracya 23 radnych, żądających ponownego rozpatrzenia sprawy nabycia gimnazyum i szkoły realnej p. G. Walkera niedługo czekała na swą kolej i na trzeci dzień po złożeniu została umieszczona na porządku dziennym rady. Ponieważ p. Walker stanowczo zamierza zaprzestać prowadzenia gimnazyum, jeśli nie znajdzie ono nabywcy, od jesieni zostanie ono zamknięte. W roku zeszłym p. Walker zaproponował miastu nabycie uczelni na bardzo dogodnych warunkach, bo za cenę kosztów urządzeń w obecnym ich stanie, co wynosi około 7,000 rb., rada jednak na razie nie przyszła do żadnego wniosku. Obecnie podawcy deklaracyi podnoszą znowu kwestyę, wskazując na to, że w razie zamknięcia szkoły 400 dzieci pozostaje na bruku.

Na tym gruncie rozpoczęła się gorąca dyskusya, która przeciągnęła się długo w nocy. Przeciwnicy nabycia gimnazyum powtarzali dawne argumenty, polegające na tem, że miasto głównie powinno zajmować się elementarną oświatą, że nabycie gimnazyum narazi je na nowe straty pieniężne. Obrońcy projektu wskazywali na to, że gimnazyum daje czystego zysku około 4,000 rb. Większością 23 głosów przeciw 16 ofertę p. Walkera przyjęto.

Szanownym Czytelnikom donosimy, że **w numerze wtorkowym dnia 3 marca r. b. rozpoczniemy druk** najnowszej powieści

Henryka Sienkiewicza

która nosić będzie tytuł

Wiry.

Jest to powieść **współczesna** w wielkim stylu, osnuta na tle zajść **ostatnich lat w Królestwie.**

KRONIKA.

—:—

— **Odczyt prof. Jabłonowskiego.** Znakomity historyk nasz, prof. Aleksander Jabłonowski, będzie miał we wtorek (3 marca) odczyt „o ludach południowej słowiańszczyzny.“ Odczyt ten, budzący wielkie zainteresowanie ze względu na osobę prelegenta, odbędzie się w sali klubu szlacheckiego o g. 8-ej wiecz. Bilety nabywać można dziś w Ogniwie i w księgarni L. Idzikowskiego (wprost Proreznej) od godziny 1-ej po południu.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Proszeni jesteśmy przez wydział opieki nad choremi dziećmi przy K. R. K. T. Dobroczynności o podanie do ogólnej wiadomości, że odczyt D-ra Trzebińskiego (o znaczeniu, pożyteczności i rozwoju letnisk w kraju **i zagranicą**) odbędzie się nieodwołalnie **dnia 3** go marca w Ogniwie i rozpoczęty zostanie punktualnie o godz. 8 bez **wzglę**du na ilość osób zgromadzonych. Dochód z tego odczytu przeznaczony **na** rzecz wydziału opieki nad choremi dziećmi; należy się więc spodziewać, że wzniosły cel, interesujący przedmiot i znana już kijowianom barwność wykładu Szanownego Prelegenta sprowadzą do Ogniwa tłumy publiczności. Sprzedaż biletów w księgarni p. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik 35, w dzień odczytu w Ogniwie.

— **Trzeci odczyt prof. Lutosławskiego.** Dowiadujemy się, że trzeci odczyt prof. Lutosławskiego, zorganizowany staraniem Koła Kobiet, ma się odbyć we środę (4 marca o godz. 8 wieczorem w Ogniwie). Tematem tego odczytu będzie: „Psychologia Słowackiego“.

— **Walne zebranie T-wa „Oświata.“** Przypominamy, że jutro o godzinie 4 po południu w klubie „Ogniwo“ odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków T-wa „Oświata“, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość uczestników.

— **Walne zgromadzenie.** Zarząd Związku równouprawnienia kobiet polskich za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż dziś o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Związku, Michałowska 19 m. 2, drugie walne zebranie, ważne bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącej i 2 sekretarek zebrania.

2) Sprawozdanie ze Zjazdu kobiet w Petersburgu.

3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.

4) Sprawozdania:

a) kasowe,

b) komisyi poszczególnych.

5) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły.

6) Wybór członków zarządu.

7) Wnioski członków.

— **Z „Koła Kobiet Polek“.** W niedzielę dnia 1 marca o godzinie 3-ei po południu przy ulicy Funduklejowskiej 14 m. 9 sekcya kultury ludu miejskiego urządza popularny wykład dla pracującej klasy na temat: „Choroby zakaźne i sposoby zapobiegania takowym“. — Cena wejścia 5 kop.

— **Handel biletami teatralnymi.** W ostatnim numerze „Kij. gub. wied.“ ogłoszone zostało nowe obowiązujące rozporządzenie gubernatora, zabraniające handlu biletami teatralnymi. Rozporządzenie to składa się z jednego paragrafu: „Odprzedawanie biletów na przedstawienia teatralne, koncerty i ma-karady po cenach wyższych od cen oznaczonych jest wzbronione.“ Winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej po upływie 2 tygodni od chwili jego ogłoszenia.

— **Okólnik.** Na skutek przedstawienia generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego gubernator kijowski rozesłał do podwładnych mu instytucyi i osób okólnik, w którym wymaga, aby na awizacyach, wzywających do urzędu osoby prywatne, wymieniano dokładnie sprawę, w której potrzebne jest stawienie się wzywanego.

— **Pożyczka miejska.** Prezydent miasta zwrócił się do naczelnika gubernii z prośbą o poparcie przy uzyskaniu pozwolenia na uchwalone przez kijowską radę miejską wypuszczenie pożyczki obligacyjnej w nominalnej sumie 300,000 rubli, potrzebnej do założenia w Kijowie lombardu miejskiego.

— **W sprawie Rafałowskiego.** Wczoraj o godzinie 1 po południu w kijowskim sądzie okręgowym ogłoszono wyrok w formie ostatecznej w sprawie studenta liceum Aleksandra Rafałowskiego, skazanego na 3 lata więzienia poprawczego za zabójstwo żony. Skazanego przyprowadzono pod eskortą z więzienia Łukianowskiego, ubranego w strój więzienny z głową obandażowaną. Po odczytaniu wyroku Rafałowski zażądał jego kopii w celu podania skargi kasacyjnej.

— **O zmniejszenie wydatków.** Grono radnych złożyło w zarządzie miejskim podanie do rady o zmniejszenie sumy 4,500 rb. rocznie wypłacanej tytułem zwrotu kosztów rozjazdów prezesowi komisyi wykonawczej kanalizacyjnej, p. Józefi'emu.

— **Śnieg.** Wczoraj prawie w ciągu całej doby w Kijowie padał śnieg. Temperatura 3—8° niżej zera.

OSOBISTE.

— Prezes kijowskiej izby sądowej A. Meisner powrócił z Czernihowa.

— ZAMACH NA STRÓŻA NOCNEGO. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Laboratornej i Batyjewej dokonano zamachu na dyżurującego stróża nocnego L. Grigę. Jakiś młodzieniec dał do niego wystrzał i sam uciekł. Kula rewolwerowa trafiła stróża w szczękę. Na ulicy wszczął się popłoch, rozpoczęto poszukiwania i wkrótce zaaresztowano K. Sokołowa, w którym Griga poznał strzelającego doń człowieka. U Sokołowa znaleziono 2 rewolwery nabite i naboje. Sokołow wypiera się winy.

Wczoraj wyjaśniono, że zraniony stróż Griga, pozostający obecnie w stanie groźnym w szpitalu Aleksandrowskim, był dawniej stójkowym i w tym czasie złapał Sokołowa na kradzieży. Sokołow był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i odsiedział karę.

Przypuszczają, że Sokołow dokonał zamachu na życie Griga powodowany chęcią zemsty.

Sokołow oświadczył jednak, że znaleziony przy nim rewolwer został skradziony przez niego w liczbie innych rzeczy na dworcu kolejowym.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. M. Żytomierskiej tramwaj najechał na dorożkę M. Ilinszyna. Koń został poraniony, sanki połamane.

— W SPRAWIE JAGANOWA. Pociągnięty do odpowiedzialności za sfałszowanie weksli ks. Boriatyńskiej i aresztowany w Jałcie rewirowy Jaganow został wypuszczony na wolność za kaucyą 1,500 rb.

— KRADZIEŻE. W hotelu «Metropol» przy ul. W. Wasilkowskiej z numeru J. Powierennyja skradziono ubranie za 110 rb.

— Z mieszkania p. Emilii Czerwińskiej, przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej, skradziono rzeczy na sumę rb. 70.

— W domu nr 7 przy Cygańskim zaułku okradziono mieszkanie Maksyma Tkaczenki.

— W teatrze Kramskiego p. Bolesławowi Nowakowskiemu skradziono portfel z 400 rb. i paszportem.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W sklepie broni J. Kurowskiego, przy ul. W.-Wasilkowskiej nr 23, schwytano na kradzieży Włodzimierza Sadowskiego i W. Cymachowicza.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem na ul. Nadb.-Kreszczatickiej dwóch chuliganów napadło na dorożkarza M. Grudnickiego i zabrało mu wszystkie pieniądze. Rabusie próbowali uciec, ale nadbiegł stójkowy i ten schwytał obu. Byli to S. Hartwig i M. Kowalew.

— EKSPERTYZA. Dziś ma być dokonana ekspertyza przyrządu wybuchowego, znalezionego wieczorem dn. 26 lutego pode drzwiami mieszkania adwokata Lejtmana przy ul. W.-Podwalnej.

— EPIDEMIA SAMOBÓJSTW. W ciągu ubiegłej doby «Pogotowie» zanotowało 4 wypadki zamachów samobójczych w mieście, a mianowicie: przy zjeździe Andrejowskim w domu nr 18 zażyła kwasu siarczanego 18-letnia Wiktorya K.; w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Przy placu Bohdana Chmielnickiego w domu nr 7 zażył amoniaku uczeń szkoły muzycznej A. C. Przy ul. Andrejewskiej w domu nr 8 zażyła soli cukrowej Marya S., którą odratowało «Pogotowie». Wreszcie na rynku Żytnim zanotowano też jeden wypadek zażycia trucizny.

— Wczoraj o godz. 1 w nocy w gabinecie restauracyi «l'Univers» wystrzałem z rewolweru zranił się lekko w głowę student uniwersytetu T. T. strzelał do siebie trzykrotnie, lecz nie trafił i dwie kule ugrzęzły w ścianie.

Z SĄDÓW.

Fałszywy patent.

Wczoraj VI wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę b. studenta II kursu medycyny uniwersytetu św. Włodzimierza Józefa Farbera oskarżonego o przedstawienie przy wstępowaniu do uniwersytetu kijowskiego fałszywego świadectwa dojrzałości.

Farber w roku 1906 został przyjęty do uniwersytetu kijowskiego na zasadzie patentu z ukończenia 8 klas gimnazyum Peczerskiego w Kijowie. W jakiś czas potem, gdy F. był już na drugim kursie wydziału medycznego, przy sprawdzaniu dokumentów okazało się, iż przedstawiony przez niego patent jest sfałszowany.

Oskarżony objaśnił, iż nabył go za 500 rb. od pewnej kobiety, której odszukać jednak nie udało się.

Przysięgli uznali winę Farbera za dowiedzioną, wobec czego sąd skazał go na pozbawienie praw stanu i 2 lata rot aresztanckich.

Kradzież paszportu.

Dziesiąty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę b. rewirowego Leuty, oskarżonego o kradzież paszportu. W 1906 roku Leuta zjawił się do hotelu «Berlin» w Kijowie i podając się za rewirowego zaczął sprawdzać u mieszkających tam starozakonnych dokumenty, udawadniające prawo ich na zamieszkiwanie w Kijowie. Wzbudziło to podejrzenie administracyi hotelu co do autentyczności osobistości rewirowego; szwajcar zatelefonował w tej kwestyi do cyrkułu. Zauważywszy to, Leuta zbiegł, zabierając z sobą paszport obr. pryw. Sawuckiego. Po pewnym czasie został aresztowany.

Po rozpatrzeniu sprawy przysięgli uwolnili L. od odpowiedzialności.

Dwa wyroki śmierci.

Około godz. 7 wieczór dnia 14 października 1908 roku do mieszkania właściciela folwarku Pietrowskie, w pow. piratyńskim gub. połtawskiej Abrosimowa weszło trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery. Dwóch stanęło na straży przy pokoju jadalnym, gdzie zgromadzona była rodzina Abrosimowa, trzeci zaś kazał zawołać rządcę folwarku, poszedł z nim do pokoju, gdzie mieściła się kasa, kazał ją otworzyć i zabrał 2,400 rb. gotówką. Kilku innych napastników zebrali całą służbę folwarczną w liczbie 70 ludzi, zamknęli ich w jednem pomieszczeniu, którego pilnowali z rewolwerami w rękach. Zabrawszy pieniądze spokojnie odeszli, nakazując, aby nikt w folwarku nie ruszał się z miejsca w przeciągu 2 godzin.

Następnego dnia do wiadomości policyi doszło, iż na stacyi w Perejasławiu wysiedli jacyś podejrzani ludzie, stanęli w hotelu, gdzie bawią się wesoło.

W numerze hotelowym policya zastała tylko Michała Kozakowa, na przystani zaś zatrzymano Bykowa, Główkowskiego, Barabasza i Mateusza Bułhakowa; okazało się, iż ten ostatni jest w rzeczywistości zbiegłym szeregowcem 173 Kamienieckiego pułku piechoty Teodorem Pejczem. U aresztowanych znaleziono 5 rewolwerów, znaczną ilość nabojów oraz 1,200 rb. gotówką i przekaz pocztowy na 100 rb. na imię matki Bykowa. Wszyscy przyznali się do udziału w opisanym napadzie i wskazali, iż oprócz nich byli z nimi jeszcze ich towarzysze Cyryl i Józef. Wkrótce i ci zostali aresztowani: byli to Cyryl Guryn i Józef Hryszczenko.

Przy konfrontacyi poszkodowani poznali w Pejczu, Kozakowie i Bykowie tych, którzy podczas napadu weszli do pokoju. W Hryszczence i Gurynie parobcy poznali ludzi, którzy stali na straży przed domem.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę co do Pejcza i Guryna, gdyż pozostałych 5 zapadło w więzieniu na tyfus. Pejcz przyznał się do udziału w napadzie i prokurator prosił o złagodzenie mu kary. Guryn twierdził, iż do niczego nie należał.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał obu na pozbawienie wszyskich praw stanu i śmierć przez powieszenie. Przytem postanowił uczynić osobne postanowienie przed głównodowodzącym wojskami kijowskiego okręgu wojennego co do złagodzenia losu skazanym z zamianą kary śmierci na 20-letnie ciężkie roboty.

TEATR i MUZYKA.

Koncert p. p. Melcera i Pulikowskiego.

Jeśli tydzień ubiegły słusznie nazwaćby można tygodniem Żeleńskiego, to bieżący—będzie odtąd ściśle związany w naszej pamięci z imieniem Henryka Melcera. Wprawdzie p. Melcer poskąpił nam cokolwiek swego talentu, ograniczył się bowiem do jednego koncertu, a do programu tego koncertu włączył jedną zaledwie kompozycyę własną (jeśli nie brać pod uwagę odegranych na *bis* kilku prześlicznych transkrypcyi Moniuszkowskich pieśni), wystarczy i to jednak, by uznać w nim pierwszorzędną siłę artystyczną, jedną z najwybitniejszych współczesnych indywidualności muzycznych.

W sonacie g-dur na skrzypce i fortepian wyraźnie zarysowały się najbardziej znamienne cechy jego twórczości: oparta na podwalinach ludowo-narodowych, wznosi na fundamencie tym misterne budowle muzyczne o wartości ogólnej, zdolnej olśnić i zachwycić w równej mierze współziomków kompozytora, jak i cudzoziemców; obojętnych na piękno sztuki lokalno-narodowej. Stąd—sonata g-dur, będąc nieocenionym wprost nabytkiem dla muzyki polskiej, w której tego rodzaju twórczość przedstawia się na ogół dość ubogo, jest jednocześnie jednem z najbardziej interesujących zjawisk współczesnej kultury muzycznej ogólno-europejskiej. Co za bogactwo, szlachetna prostota i piękno tematyki melodyjnej (*Andante cantabile*) i co za niespożyta pomysłowość w jej opracowaniu, jaka świeżość, oryginalność i jasność kojarzeń harmonicznych, zawsze logicznych, nigdzie trywialnych, jaka obfitość ozdób rytmicznych oraz umiejętność interesującego prowadzenia głosów! Co za precyzya w odrobieniu szczegółów, jaki rozmach w traktowaniu całości! W repertuarze współczesnych skrzypków i pianistów dzieło to, jako niezwykle wartościowe, powinnoby zająć przynależne mu miejsce jednego z najczęściej grywanych utworów koncertowych. Wielka szkoda, że przy układaniu programu omawianego koncertu p. Melcer zapomniał o swym *Morceau fantastique*, który opinia poważnych krytyków, ocenia jako najcelniejszy bodaj z dotychczasowych utworów kompozytora.

Jako wykonawca p. Melcer potrafi również zaspokoić bardzo nawet wybredne gusty. Posiada świetną technikę, przyjemne, głębokie dotknięcie, bardzo muzykalnie i szlachetnie frazuje i cieniuje. Szopena grał wybornie (względnie słabiej wypadł polonez as-dur), bajecznymi biegnikami i oktawami błysnął w „Tarantelli“ Liszta, polifoniczno-orkiestrowym kolorytem nacechował transkrypcyę fortepianową „Feuerzauber“ z „Walkiryi“. W samej tej jednak transkrypcyi, skądinąd wcale niezłej, tkwi gorzka ironia: Wagner—w przeróbce na instrument, którego nie znosił i najstaranniej unikał! Natchniony ustęp wyrwany głębinom prawdziwej orkiestry, a urobiony na koncertową „sztukę“ dla orkiestry dziesięciopalcowej!

W sonacie udatnie dostroił się do kompozytora skrzypek p. Pulikowski. Odegrał następnie z zachowaniem stylu koncert g-dur Mozarta: szeregiem zaś bardzo ładnie wykonanych utworów drobniejszych wywarł najkorzystniejsze wrażenie, zyskując sute oklaski.

Przyjęcie, zgotowane p. Melcerowi przez zgromadzony w sali miejscowy świat muzyczny, nosiło cechy wielkiej jednomyślności i gorącego uznania.

W. T. D.

Obchód jubileuszowy.

Dn. 1 marca, t. j. w niedzielę, w stuletnią rocznicę urodzin Szopena odbędzie się obchód ku czci mistrza tonów w szkole muzycznej p. Argamakowa (Michałowska Nr 8). Wśród uczniów pomienionej szkoły powstała myśl utworzenia stypendyum im. Szopena. Dochód z odczytu przeznaczony jest na ten cel.

KRONIKA POLSKA.

— **Uczczenie pamięci J. Słowackiego w Wilnie.** W Wilnie powstał projekt urządzenia wieczoru literackiego ku czci Juliusza Słowackiego z programem następującym:

Słowo inauguracyjne wypowie Eliza Orzeszkowa.

Następnie p. Wacław Makowski skreśli sylwetę duchową Słowackiego, mówić będzie o duchu i twórczości wieszcza.

Dalszą część wieczoru wypełnią utwory wokalno-muzyczne, których wykonaniem zajmie się Lutnia wileńska. Prawdopodobnie na tę chwilę ułożona zostanie specyalna kantata przez jednego ze znanych muzyków wileńskich.

Na zakończenie ukażą się specyalne żywe obrazy w pomyśle i wykonaniu najlepszych artystycznych sił miejscowych.

Wieczór odbędzie się w niedzielę dn. 5 (18) kwietnia w sali miejskiej.

— **Nie wolno mówić po polsku!** Korespondent «Kuryera L t.» z Głębokiego w gub. wileńskiej opisuje następujący fakt, jaki zaszedł niedawno na stacyi Ziabki, kolei Siedlce—Bołogoje.

«Trzej miejscowi obywatele zostali «za język polski», w jakim z sobą rozmawiali przy zdawaniu telegramu, wyrzuceni z sali przez zawiadowcę st. Ziabki i miejscowego żandarma.

«Na przesłaną telegraficznie skargę przyjechał naczelnik dystansu, a później i naczelnik kolei z Petersburga. Postępek swój zawiadowca tłómaczył tem, że ci panowie «po polsku» miedzy sobą wymyślali na kolej i narzekali na porządki.

«Niechaj więc uskarżają się wagony, szpały i t. d., a nie wy — zgromił zanadto czynnych swych podwładnych naczelnik — prawa murawjewowskie chcecie wprowadzać.

«Spisano protokół, jaki będzie rezultat, niewiadomo».

— **Biblioteka Warszawska.** Lutowy zeszyt «Biblioteki Warszawskiej» zawiera treść następującą: «Gubernia chełmska», przez Szymona Askenazego. «Stella» (powieść), przez A. Ga-

wińskiego. «Kościół katolicki pod rządami Katarzyny II», przez Macieja Loreta. Autor «Kirgiza», przez M. Zielewiczównę. «Bosfor i Dardanele», p. B. Bouffałła. «Edgar Poe», p. M. Rakowską. «Sztuka we Francyi», p. K. Ostrowskiego. Piśmiennictwo. Kronika miejscowa. Wspomnienia pozgonne (ś. p. Jerzmanowski, Mieczysław Karłowicz, Zygmunt Przybylski). Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

— **Sprawa Stanisława Brzozowskiego.** Sąd obywatelski w sprawie Stanisława Brzozowskiego rozpocznie na nowo obrady d. 20 go b. m. w Krakowie.

— **Wystawa łowiecka w Poznaniu.** W czwartek w sali ogrodowej ogrodu zoologicznego nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej w Poznaniu polskiej wystawy łowieckiej. Otwarcia dokonał prezes T-wa łowieckiego, p. Jan Połczyński z Radgoszczy, oraz p. Gorzeńska, która przecięła wstęgę u wejścia na wystawę. Wystawa, mimo niewielkich swoich rozmiarów, przedstawia się imponująco pod względem doboru wystawionych przedmiotów.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: pp. agent cukrowni Borys Berenstein przez zarząd dóbr Burzańskich 50 rb. X. P. 1 rb.

Na rzecz oficyalistów pozbawionych pracy (do uznania redakcyi): pp. pracownicy dóbr Burzańskich 150 rb.

Na oświatę: p. Feliks Szokalski zam. wieńca na grób ś. p. Mieczysł. Wieszeniewskiego 10 rb.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Versailles. Lucyan Wilmer, O. Wilmer, M. Piwikowski, W. Stierecki, Jan Lemman.

Hot. Hladyniuka. Bialecki z Warszawy, Wender z Wołoczysk, Maslennikow z gub. kijowskiej, Biliński, Znaczko-Jaworowski, Bogaczew, Dmochowski z cukr. Pawłowskiej, Szypiłow z Charkowa, Stanisław hr. Dunin-Karwicki, Turszu, Mojsiejew, Deszko-Maksimow.

Hot. Europejski. I. Pajenson z Niżniego Nowogrodu, Antoni Głębocki, I. Sukowkin, Elkind z Charkowa, W. Berenstein z Petersburga.

Hot. Continental. Zaleski, Mazaraki, Jenni, Bergson, Jezówski, Ferster, Albert, Katz, Neiman, Lewin, Bekker.

Hot. Francuski. Łopatyński, Hudym-Lewkowicz z gub. kijow., Koliszer, Zaglaniczny, Bobiński.

Hot. Universal. Czechowski z Humania, W. Kozakowski, Uriupiński z Nowo-Czerkas.

Hot. Savoy. Minin, Brauf, Lenc, Rajski, Zilberbrant.

Hot. Cané. Milewski.

Hot. François. Żurakowski, Ilnicki, Jaworski, Sokołowska, Stern, Szewalski.

Hot. Ermitage. W. Helferi k, K. Bajkowski, S Kozerski, M. Sawicz, M. Daszkiewicz-Czajkowski, S. Dziewanowski, W. Lutosławski.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. G. Eftimowicz, J. Sakowicz, W. Kostecki, F. Epsztejn, S. Samsonow, I. Dochman, F. Gagaryński, A. Biskupski.

Hot. Continental. Żukowski, Zborowski, Bejnrot, Weber, Telke, Bunakow, Szymański, Jakowicz, Drzewiecki, Zapolski, Tronquois.

Hot. Universal. Kleczyński. Silman, Nowicki.

Hot. Cané. Sierpiński, Krzyżanowski, Szute, Nowicki, Aleksander N., Syrkin, Frankowski, Mülenberg, Jan Lejne, Stefan Grudziński.

Hot. Hładyniuka. Gutowski, Agiejew, Wolamau, Czerniewski, Wels.

Hot. Versailles. Dobrzański. Cezary Maszliński, Tomaszew na Wołyń.

Hot. François. Szczepakowski.

Z giełdy cukrowej.

W tygodniu ubiegłym na miejscowej giełdzie cukrowej notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 12,000 pudów, stacya Korsuń po 4 rb. 15 kop na kwiecień—maj—czerwiec (cukrownia «Sydorówka» — towarzystwu «Sachar»).

2) 45,000 pudów stacya Potasz po 3 rb. 93 kop. na wrzesień — listopad (Towarzystwo Berezyńskie — kijowskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego).

3) 6,000 pudów. stacya Holendry po 4 rb. 17 kop. natychmiast (Mirkin — spekulantowi).

4) 14,250 pudów stacya Rebinderowo po 4 rb. 24 kop. na luty — marzec (Łukacki — T-wu «Sachar»).

5) 8,250 pudów stacya Mateykowo po 4 rb. 12 i pół kop. natychmiast (Mirkin — J. Kohnowi).

6) 12,750 pudów stacya Korsuń po 4 rb. 12 kop. natychmiast (właściciel cukrowni — Mirkinowi).

7) 15,000 pudów stacya Lipowiec po 4 rb. 14 i pół kop. na marzec (bank — Mirkinowi).

Na eksport:

24,750 pudów, stacya Oratowo po 1 rb. 50 kop. na maj — czerwiec (cukrownia «Denhofówka» — warszawskiemu bankowi handlowemu).

25,000 pudów, stacya Oratowo po 1 rb. 50 kop. na maj — czerwiec (cukrownia «Denhofówka» — S. Natansonowi i komp.).

Świadectwa cesyjne:

100,000 pudów po 93 kop. na maj — czerwiec (bank — hr. Branickiej).

15,000 pudów po 95 kop. na marzec (bank — Charytonience).

20,000 pudów po 95 kop. na marzec (J. Hepner — Rebinderowi).

40,000 pudów po 95 kop. na marzec (J. Hepner — Charytonience).

60,000 pudów po 95 kop. na marzec (bank — Charytonience).

Kronika ekonomiczna.

—o—

Przegląd rynków zbożowych.

W ciągu ubiegłego tygodnia w usposobieniu międzynarodowego rynku zbożowego dała się uczuć tendencya zniżkowa, naogół usposobienie jest niezupełnie stałe, co można postawić w zależności od zwiększenia podaży zboża.

W szczególności na rynkach północno-amerykańskich pszenica od zeszłego tygodnia spadła o 5 kop. na pudzie i możebnem jest, że ceny spadać będą nadal, na kukurydzę ceny spadły nieznacznie, podobnież jak i na owies. Na rynkach argentyńskich z pszenicą i kukurydzą trwa usposobienie stałe, lecz spokojne, chociaż ceny podniosły się nieco. Na rynkach zachodnio europejskich naogół usposobienie małoczynne, sprzedający i kupujący oczekują wyjaśnienia sytuacyi rynku w zależności od warunków zaopatrywania. Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą rosyjską bezczynne, lecz ceny pozostają bez zmian; ceny na pszenicę argentyńską spadły. Z owsem i jęczmieniem usposobienie spokojne, lecz stałe, ceny bez zmian; z kukurydzą mocne i ceny podniosły się nieznacznie. W Niemczech usposobienie z pszenicą i żytem mało ożywione i słabnące, poczęści wskutek spadku cen na giełdach amerykańskich, poczęści wskutek wzmożonej podaży zboża, a w szczególności owsa z Rosyi. Z owsem usposobienie słabnie, ceny jęczmienia podniosły się. Na rynkach francuskich usposobienie z pszenicą stałe, ceny bez zmian; w portach z jęczmieniem i kukurydzą mocne. Na wewnętrznych rynkach rosyjskich usposobienie ze zbożem mocniejsze i bardziej ożywione pod wpływem wzmożonego popytu, jakkolwiek obroty są nadal niewielkie, tranzakcye zawierane są głównie na zapotrzebowania bieżące; w niektórych rejonach daje się zauważyć zwyżka cen na niektóre gatunki zboża. Na rynkach rejonu centralnego w zapotrzebowaniu owies na potrzeby miejscowe; ceny podnoszą się. Na rynkach średnio-wołżańskich usposobienie ze zbożem stało się również mocniejsze, lecz obroty niewielkie; zapotrzebowanie jest przeważnie na potrzeby bieżące. Na rynkach syberyjskich panuje usposobienie ożywione dzięki stałemu popytowi z Rosyi.

Na rynkach kraju Poł.-Zach. ze zbożem gotowem panowało w ubiegłym tygodniu spokojniejsze usposobienie, dzięki popytowi zarówno na potrzeby miejscowe, jak i na eksport. W cenach dawała się zauważyć tendencya zwyżkowa w szczególności w rejonie zadnieprzańskim. Na stacyach linii fastowskiej pszenica ozima sprzedawana była po 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 26 kop., jara 1 rb. 18 kop.—1 rb. 21 kop. Ceny na żyto bez zmian 1 rb. 3 kop.—1 rb. 5 kop. Ceny na owies w rejonie zadnieprzańskim podniosły się, wskutek zapotrzebowania na eksport ceny do 70 kop.; na stacyach kolei Poł.-Zach. 70—72 k.

Z jęczmieniem usposobienie mocne, ceny 68 — 72 kop.; jęczmień browarny 90 — 95 kop.

Ze zbożem na pniu bez zmian. Na pszenicę ceny podniosły się do 97 kop.

Na kijowskim rynku usposobienie ze zbożem stałe, ceny: pszenica 1 rb. 25 kop. —1 rb. 28 k., żyto 1 rb. —1 rb. 15 kop., owies 70—75 kop.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Poprawka Koła Polskiego.

Petersburg.—Onegdaj Duma przyjęła bez dyskusyi poprawkę Grabskiego w sprawie rozciągnięcia prawa o komasacyi na Królestwo Polskie. Wobec zgody rządu należy przypuszczać, że prawo przyjęte zostanie i w Radzie Państwa.

Alarmy wojenne.

Petersburg.—Z Wiednia komunikują, że nota serbska nie zadowoliła rządu austryackiego.

W ministerstwie wojny odbywa się narada wszystkich dowódców armii.

Sprawa ordynacyi wyborczej.

Petersburg. — Według pogłosek rząd zamierza wnieść do Dumy nowy projekt prawa wyborczego.

Sprawa perska.

Petersburg. — Porozumienie pomiędzy Anglią i Rosyą w kwestyi perskiej zostanie w tych dniach podpisane.

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się specyalna narada w tej kwestyi.

Sprawa Puryszkiewicza.

Petersburg.—Adwokat Puryszkiewicza zażądał od sędziego pokoju, aby do protokułu została wciągnięta mowa adwokata Gruzenberga, jako nosząca charakter polityczny. Gruzenberg ze swej strony złożył podanie, w którem wskazywał, że żądanie Kamieniewa jest niesłuszne, gdyż wpisywanie do protokułu uwag, poczynionych przez strony, możliwe jest tylko podczas rozpraw sądowych. Sędzia pokoju odmówił Kamieniewowi.

Echa zajścia z Markowem.

Petersburg.—Wczoraj na posiedzeniu frakcyi skrajnej prawicy wynikło skandaliczne zajście: Markow oświadczył, iż nie zgadza się na pojedynek z Chomiakowem, ponieważ jego zdaniem pojedynek nie może zmyć wyrządzonej mu zniewagi, pociągnięcie zaś Chomiakowa do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo wywoła długie procesowanie się. Markow oznajmił, że na dzisiejszem posiedzeniu wymierzy policzek Chomiakowowi.

W kuluarach z tego powodu panuje nastrój podniecony.

Prawica zamierza skorzystać z tego zajścia skandalicznego w celu pozbawienia Chomiakowa godności prezydenta Dumy.

Jubileusz Suworina.

Petersburg.—Suworin odmówił przyjęcia orderu Legii honorowej.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Sprawa Zanczewskiego i Waśkowskiego.

Petersburg. — Dn. 27 b. m. o g. 5-ej po południu zapadł wyrok w sprawie b. rektora uniwersytetu noworosyjskiego—Zanczewskiego i Waśkowskiego, b. prorektora tegoż uniwersytetu. Zanczewski na mocy pierwszej części art. 341, art. 149, punktu pierwszego art. 65, art. 417, punktu 4 art. 65 i art. 152 kodeksu karnego skazany został na usunięcie ze służby z konsekwencyami, przewidzianemi w art. 66 kodeksu karnego, a mianowicie: pozbawieniem prawa wstępywania znowu na jakąkolwiek służbę państwową, uczestniczenia w wyborach, pozbawieniem prawa być obieranym na urzędy przez szlachtę, ziemstwa, miasta i wsie.

Waśkowski na zasadzie pierwszej części art. 341, art. 149 i punktu 2 go art. 65 kodeksu karnego skazany został na usunięcie z zajmowanego urzędu z następstwami, przewidzianemi w art. 67 kodeksu karnego, to jest z pozbawieniem prawa w ciągu trzech lat od dnia usunięcia ze służby wstępować znowu na służbę rządową lub publiczną.

Petersburg.—Na obchodzie jubileuszu Suworina w sali kluhu szlacheckiego byli obecni prawie wszyscy członkowie większości Dumy z prezydentem Chomiakowem na czele.

Suworin w dniu jubileuszu otrzymał od Najjaśniejszego Pana portret z własnoręcznym podpisem.

Petersburg.—W stolicy w ciągu doby zachorowało na cholerę 7 osób, umarło 2.

Petersburg. — Powrócił z zagranicy Wielki Książę Sergiusz Michajłowicz.

Baku.—Z Tyflisu przyjechał namiestnik z żoną w otoczeniu świty. Namiestnik po zwiedzeniu soboru dokonał rewii wojska w nowozałożonej osadzie wojennej.

Rostów nad Donem. — Znowu zaczęła się zamieć śnieżna przy silnym mrozie. Komunikacyę tramwajową przerwano. Kilka osób zamarzło.

Carycyn. — Zamieć śnieżna szaleje w okolicy Carycyna, w powiatach gub. astrachańskiej. Komunikują o wypadkach zasypania śniegiem ludzi i całych obozów.

Jarosław.—Zmarła na cholerę 1 osoba. W Jarosławiu i Rybińsku pozostaje 7 chorych na cholerę.

Łochwica.— Gubernator połtawski w rozkazie do policyi wzywa ją do działalności ściśle prawnej, uprzedzając, że nie zniesie gwałtów i samowoli, czyniąc za nie odpowiedzialnymi naczelników policyi. Wykrywszy, że w pow. łochwickim policya obchodziła się okrutnie z ludnością, gubernator udzielił sprawnikowi Morozowowi i komisarzowi Matuszyńskiemu surowej nagany, uprzedzając, że zostaną uwolnieni ze służby w razie powtarzania się analogicznych wypadków. Komisarz Płotnikow został usunięty ze służby, zaliczono go do etatu zarządu gubernialnego, a „uriadnik“ został oddany pod sąd za katowanie aresztowanego.

Petersburg. — Komisya budżetowa Dumy Państwowej przyjęła preliminarz dochodów departamentu górniczego z poprawkami, zaproponowanemi przez referenta.

Komisya dumska do spraw robotniczych uchwaliła 12 godzinny dzień roboczy.

Podkomisya dumska do spraw samorządu ziemskiego w gub. stawropolskiej większością trzech głosów przeciw 2 wypowiedziała się przeciw powołaniu do samorządu ziemskiego „inorodców“ miejscowych.

Warszawa. — Studenci uniwersytetu, którzy przyjmowali udział w wiecu, zostali oddani pod sąd uniwersytecki Zostali oni pozbawieni prawa wstępu do uniwersytetu. Wykłady wznowiono.

Iwanowo-Wozniesiensk. — Spaliła się fabryka Fokina. Kilkaset robotników pozostało bez pracy.

Carycyn.—Komisya szkolna postanowiła otworzyć szkołę techniczną, gimnazyum męskie, 2 gimnazya żeńskie, 2 męskie szkoły miejskie i 2 szkoły rzemieślnicze.

Tyflis.—Wczoraj przy ulicy Awczalskiej zabito dwóch robotników—rosyan. Dzisiaj zrana w dzielnicy fabrycznej „Nachałowka“ śmiertelnie raniono dwóch żołnierzy dodanych stójkowemu dla obrony. Dzielnicę otoczył kordon wojska. Kilka osób uwięziono.

Charków. — Na południowych kolejach wskutek zasp śnieżnych ruch kolejowy odbywa się z opóźnieniem.

Wykryto kolonię skopców; aresztowano 4 osoby. Kolonią zarządzał przekupień, u którego znaleziono pieniądze i klejnoty wartości 20 tys. rb. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Urmia. — W okręgu baranduskim turcy zagarniają w dalszym ciągu wsie pod pozorem obrony przed napadami kurdów. Koło wsi Dżebal utworzyli oni posterunek celny i pobierają cło od wszystkich towarów, wysyłanych z Urmii do Kurdystanu.

Z Salmosu donoszą: Dnia 13 lutego przybył do Wanu pod dowództwem Dedżi beja i Mustafy beja 31 ochotników tureckich. Są oni dobrze uzbrojeni i przywieźli oprócz swojej broni około stu sztuk broni systemu niemieckiego i 50 tys. ładunków.

Berlin. — Tutejsza prasa nie jest zadowolona z noty serbskiej, która, jej zdaniem, nie przyczyni się do zażegnania kryzysu.

„Berliner Tageblatt“ uważa, że rozmyślne impertynencye, zawarte w nocie, są objawem niepokojącym.

„Vossische Zeitung“ protestuje przeciw użytemu w organie Izwolskiego wyrażeniu „trybunał kompetentny“. Zwołanie konferencyi, posiadającej taki charakter, nie może liczyć na zgodę Austryi.

„Lokal Anzeiger“ zaznacza, że nota nie zawiera odpowiedzi na punkt zasadniczy: — jak Serbia zapatruje się na kwestyę rozbrojenia.

Rzym. — W nadzwyczajnym dodatku do oficyalnego organu Stolicy Apostolskiej ogłoszone zostały rozporządzenia na wypadek osierocenia tronu papieskiego i obioru nowego papieża. Bulla papieska zabrania wszystkim kardynałom i innym osobom, biorącym udział w konklawe, zobowiązywać się pod jakimkolwiek warunkiem i w imieniu jakiejkolwiek władzy do stawiania *veto*, bodajby w formie zwyczajnego życzenia. Ojciec Święty pragnie, aby ten zakaz dotyczył wszystkich interwencyi i pośredniczenia z władzami świeckiemi przy obiorze papieża.

Berlin.—„N. D. Allg. Ztg.“ z powodu noty serbskiej zaznacza: wyczekiwać należy, czy odpowie Serbia i co mianowicie na wystąpienie rządu Austro-Węgier w Belgradzie.

Wiedeń.—Przypuszczają tu, że życzenie Serbii dotyczące rozpatrzenia roszczeń jej przez konferencyę europejską nie wpłynie na decyzyę mocarstw, ponieważ wszystkie mocarstwa zawsze były gotowe podawać do rozpatrzenia konferencyi tylko te kwestye, z powodu których osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy wszystkiemi uczestniczącemi w konferencyi mocarstwami.

Finster-Walde. — Wieczorem przyszło do utarczki między robotnikami i żandarmeryą. Żandarmi użyli broni palnej. Kilka osób raniono.

Londyn.—Jak donoszą agencyi „Reutera“, Anglia zawarła traktat z Siamem. Siam zrzeka się na rzecz Anglii zwierzchnictwa nad państwami Kalantan, Trygano i Keda. Anglia zaś zgadza się na stopniowe zniesienie zasady eksterytoryalności.

Belgrad.—Skupczyna przyjęła w pierwszem czytaniu budżet na r. 1909. W celu wytworzenia równowagi w budżecie rząd wniósł o podatki dodatkowe w rozmiarze 25%.

Teheran.—Wiele komentarzy wywołuje w stolicy przybycie do Resztu pół secinы kozaków, przeznaczonej do zwiększenia straży konsulatu rosyjskiego. Wśród ludności panuje nastrój nadzwyczaj przychylny dla Rosyi. Wiadomość ta działa uspakajająco na spokojną ludność.

Berlin. — Z powodu noty serbskiej „Kölnische Zeitung“ pisze: „Stoimy wobec faktu, że Rosya pobłażliwie patrzy na dywersye, czynione przez Serbię, przyczem podjęte zostały ryzykowne usiłowania pociągnąć Austryę przed trybunał Europy.“

„National Zeitung“ jest zdania, że nota serbska zwiastuje odwrót serbski.

Zdaniem gazety „Post“, noty serbskiej bynajmniej nie można uważać za oznakę zwycięstwa polityki Izwolskiego, stojącego za plecami Serbii.

„Germania“ oskarża serbów o dwulicowość i uważa, że stosunki uległy jeszcze większemu naprężeniu.

„Taeglische Rundschau“ zapatruje się na notę serbską jako na wyzwanie Austryi ze strony Rosyi.

„Kreüz Zeitung“ mniema, że niema już teraz poważnych przyczyn, dla których Austrya mogłaby uchylić się od wzięcia udziału w konferencyi.

Z powodu artykułów gazety francuskiej „Temps“ o prasie niemieckiej „Kölnische Ztg“ zaznacza, że bynajmniej nie leży w interesie Niemiec poniżyć Rosyę; przeciwnie Niemcom podobne usiłowania byłyby bardzo nie na rękę, gdyż utrudniłyby tylko pomyślne rozwiązanie zatargu bałkańskiego.

Urmia.—Na wezwanie rewolucyonistów salmaskich przybyli dn. 14 lutego do Salmasu bekowie kurdscy z plemienia szekak i następnego dnia wyruszyli na pomoc rewolucyonistom Choi. Młodoturcy wyjechali również do Choi.

W Urmii od dn. 12 lutego zaczęła się organizować rządowa partya fidojów, popiera ją gubernator, obywatele i duchowieństwo. W mieście zapanowało wzburzenie; rewolucyoniści werbują do milicyi mieszkańców wsi okolicznych. Dn. 16 lutego rewolucyoniści mieli około 2,000 zbrojnych. Dn. 17 lutego targ dwukrotnie zamykano; w meczetach odbywały się narady w sprawie pogodzenia partyi. Wszyscy znajdujący się w mieście poddani tureccy wywiesili flagi tureckie. Dn. 18 lutego rewolucyoniści zagarnęli arsenał, broniąca go kawalerya uciekła. Pod naciskiem rewolucyonistów skład endżumenu zmienił się. Stronnicy rządu usunęli się z miasta na wieś. Dize grozi rabunkiem domów tych włościan, którzy przybyli do miasta na pomoc rewolucyonistom. Urmia od dn. 12 lutego pozbawiona jest komunikacyi telegraficznej, jedynie tylko z Salmasem udaje się niekiedy porozmawiać przez telefon. Listy wysyłane są przez górali, co jednak jest związane ze znacznem niebezpieczeństwem.

Urmia (do Dżulfy pocztą). Z Choi donoszą: W ciągu ostatnich 10 dni odbyły się trzy potyczki między makińcami i rewolucyonistami. Makińcy zawładnęli przedmieściem. Ludność uciekła do miasta. Miejscowi obywatele i duchowieństwo zorganizowali partyę monarchistów. Na mocy rozkazu gubernatora rewolucyonistów dwóch monarchistów zabito, jednego raniono, kilku zaaresztowano na posiedzeniu.

Konstantynopol.—Koła znajdujące się w blizkich stosunkach z Portą zaprzeczają otrzymanej z Petersburga wiadomości, jakoby minister spraw zagr. Rifaad-basza podpisał konwencyę w sprawie uregulowania kwestyi wynagradzania wojskowych.

Belgrad.—Milowanowicz odpowiedział w skupczynie na interpelacyę b. ministra spraw zagr. Żużowicza o wniosku Rosyi. Minister powiedział, że Rosya, żywiąc dla Serbii sympatyę, postanowiła podjąć się inicyatywy w wywołaniu przyjaznej remonstracyi rządowi serbskiemu, który odpowiedział, określiwszy dokładniej sens swego prawnego punktu widzenia i zaznaczywszy, że następstwa tego ostatniego nie mogą dać Austro-Węgrom powodu do wojny z Serbią. Interpelujący, zadowolony z odpowiedzi, powiedział, że sprawa Serbii jest sprawiedliwą i odpowiedź mądrą.

New York. — Do „Associated. Press“ donoszą z Waszyngtonu ze źródeł wiarogodnych: „W projekcie nowych taryf celnych cło na cukier i ołów pozostanie to samo. Zostanie zniesione cło wwozowe na rudę żelazną. Również obniżone będzie cło na szyny i stal surową. Natomiast projektowana jest podwyżka celna na tkaniny jedwabne i bawełniane w lepszym gatunku.

Rzym.—Ukończone zostały wybory we wszystkich 508 okręgach wyborczych. Wybrano 209 stronników teraźniejszego ministerstwa; w tej liczbie wybrano ponownie 67; 42 członków opozycyi konstytucyjnej, z nich ponownie — 2; 24 radykałów, ponownie—12; 12 republikanów, z nich ponownie 5; 17 socyalistów, ponownie 12; 72 katolików. Do powtórnego głosowania stanie 72 kandydatów.

Wiedeń. — „Fremdenblatt“ uważa, że nota serbska odznacza się niejasną i wymijającą redakcyą. Przedewszystkiem — pisze gazeta — nota zapomina o zbrojeniach Serbii, skierowywanych już od pięciu miesięcy przeciwko nam. Nota wymaga wyjaśnień; dla nas kwestya bośniacka pod względem materyalnym została zakończona przez nasz traktat z Turcyą; dlatego gazeta nie może sobie wyobrazić takiej konferencyi, na której sprawa bośniacka byłaby przedstawiona, jako sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta; na taką konferencyę Austrya nie mogłaby się zgodzić. Nota nie rozstrzygnęła jeszcze kwestyi. My — pisze gazeta — musimy nadal czekać, jaka będzie odpowiedź Serbii na nasze jasno sformułowane pytanie.

Konstantynopol. — Według doniesienia gazet tureckich marszałek Ibrahim basza, b. naczelnik bułgarskiego rejonu pogranicznego a następnie trzeciego korpusu, mianowany został naczelnikiem czwartego korpusu w Erdzindżanie.

Budapeszt. — Do „Pester Lloyd“ donoszą w sprawie poglądów sfer rządowych na notę turecką, co następuje: Dwuznaczne deklaracye rządu serbskiego nie zgadzały się z poglądami gabinetu wiedeńskiego. Kategoryczne życzenie Serbii, by przedstawić do rozstrzygnięcia trybunału europejskiego kwestye, w sprawie których toczy się spór pomiędzy Austryą a Serbią, stoi w sprzeczności z poglądami austryackich sfer rządzących. Austryackie ministerstwo spraw zagranicznych nie może przyjmować drogami ubocznemi wyjaśnień co do zamiarów Serbii.

Giełda.

Petersburg, 27 lutego.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.17
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.38
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.68
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	78 1/2
5% pożyczka prem. 1864 r.	362 1/2
„ „ 1866 r.	304 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	256
4% obl. prem. Szlach. Banku	74 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	80
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	97 1/2.99 1/2
4 1/2% „ „ „	83.84 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	84 6/4.86 1/2
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „ „ „	72 3/4—74 1/4
5% „ Bakińsk. „	67 1/4—68 1/2
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77 1/4
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	75 3/4
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	77 3/4
4 1/2 „ Donsk. „	75 5/8
4 1/2 „ Kijowsk.Banku Ziem.	75 5/8—76 5/8
4 1/2 „ Moskiewsk. „	78 1/4—79 1/4
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	75 3/4
4 1/2 „ Połtawsk. „	76 1/8
4 1/2 „ Tulsk. „	76 5/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	76 1/4
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	60
„ 2-go „ „ „ „	59 1/2
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	310
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	265
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	58 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	106 1/4
„ Wołżsko-Kamsk. b.	790—795
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	352 1/2—355 1/2
Akcye Ros. Chińsk.	182—184
„ Ros. Handl. Przemysł.	295
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	362
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	394 1/2
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	115
„ Azowsko-Dońsk.	541
„ Besarabsko-Tauryck	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	443—448
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	575
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	529
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	530 1/2
„ Połtawsk. „	463.468
„ Petersb.-Tulsk. „	351
„ Charkowsk. „	333
„ Bakińsk. T-a Naftow.	318 1/2
„ Kaspijsk. T-wa	3775
„ Naft. i Handl.T-a Mantasz. i Ko.	136
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10300—10375
Akcye „ Hartman.	194—198
„ Nikopol Mariupolsk.	47
„ Bransk. Rels. Fabr.	100 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	99
„ Kołomieńsk. Fabryki	142
„ Putiłowsk.	78 1/4
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	310—345
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	148
„ Petersbursk. Metallurg.	—
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	71 5/8
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	156
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	160—161
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	75
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	98
5% Pożyczka 1905 r.	97 5/8
Akcye T-a „Dwigatiel“	31
„ Fabr. Malcewsk.	312—316
Pożyczka 1906 r.	97 3/8
5% świadectwa włościan.	89 1/8
5% pożyczka 1908 r.	96
4 1/2% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie z walorami ożywione. Panuje tendencya zwyżkowa; z papierami dywidendowymi usposobienie spokojne lecz stałe; z akcyami metalurgicznemi i południowo-wschodniemi mocniejsze; z premiówkami zmienne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Hamburg. — Usposobienie z żytem i owsem mocne, z jęczmieniem spokojne. Ceny za 1000 klgr.: żyto rosyjskie 143 marki, jęczmień południowo-rosyjski 117 marek, owies holsztyński i meklenburski 174 — 180 marek.

Gdańsk. — Usposobienie z pszenicą, owsem i otrębami stałe. Ceny za 1000 klgr.: pszenica rosyjska wąsatka, tranzytowa 161 marek; owies miejscowy 168 marek; otręby pszenne 111 1/2 marek.

Niżni-Nowogród. — Usposobienie ze zbożem spokojne. Ceny za pud: żyto kamskie w workach 81 — 85 kop; mąka z żyta kamskiego 87—91 kop., owies kamski w workach zwyczajny suchy 64—67 kop., kasza «jadryca» 1 rb. 56 k. — 1 rb. 58 kop., siemię lniane 1 rb. 45 kop. — 1 rb. 50 kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą i owsem mocne, z jęczmieniem spokojne, z siemieniem lnianem słabnie.

New-York. — Usposobienie z pszenicą mocne, z kukurydzą — stałe. Ceny za buszel: przenica ozima, czerwona gotowa 123 1/4 centów, na krótki termin 118 cent., kukurydza na krótki termin 75 1/4 cent., na dłuższy 74 1/2 cent.

Petersburg. — Na giełdzie Kałasznikowa z pszenicą usposobienie bezczynne, z żytem i mąką pytlowaną stałe, z owsem i otrębami spokojne. Żyto w naturze 118/120 zoł. 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 03 kop., owies wyborowy 81 — 83 kop., zwykły 77 — 80 kop., otręby pszenne 65 — 68 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 40 — 2 rb. 60 kop., mąka rostowska Nr 1 — 2 rb. 40 kop. — 2 rb. 50 kop.

Libawa. — Z owsem usposobienie mocne, z żytem i siemieniem lnianem bez zmian. Żyto rosyjskie 1 rb. 04 1/2 kop., owies biały zwykły 80 — 81 kop., czarny 80 kop., siemię lniane 1 rb. 48 kop. — 1 rb. 49 kop.

Jelec. — Usposobienie małoczynne. Pszenica girka 1 rb. 27 kop., żyto 90 kop., owies targowy 59 kop., ekonomiczny 65 kop.

Samara. — Pszenica 1 rb. 05 kop. — 1 rb. 15 kop., żyto 78 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe 74—75 kop., siemię słonecznik. 1 rb. 20 — 1 rb. 50 kop., mąka żytnia 85 — 87 kop., pszenna 95 kop. — 1 rb. 15 kop.

Odesa. — Usposobienie rynku dosyć ożywione i mocne. Pszenica ulka 1 rb. 35 kop., żyto 1 rb. 07 kop., owies 71 kop., jęczmień 80 kop., kukurydza 82 kop., siemię lniane 1 rb. 73 kop., rzepikowe 1 rb. 04 kop.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą, żytem i owsem mocne. Pszenica na krótki termin 227 marek, na dłuższy 226 3/4 mar., żyto na krótki termin 176 3/4 mar., na dłuższy 181 1/2 m. Owies na krótki termin 172 1/2 mar., na dłuższy 173 3/4 m., jęczmień rosyjsko-dunajski 142 — 146 m.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg. — Na prospekcie Peterhofskim znaleziono na ulicy bombę.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.